№ 50. Łódź Niedziela 20 lutego 1921 roku. Rok IV.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 5.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

O rozbrojenie Niemiec.

Podczas przebiegu zatargu w sprawie rozbrojenia Niemiec okazało się, że najbardziej oporną jest w tym względzie Bawarja.— Stanęła ona nawet w opozycji do Berlina, gdy rząd Rzeszy niemieckiej nakazał wypełnienie warunków koalicji.

Ujawniła się przytem najdziwniejsza koalicja socjalno-partyjna: jako inicjatorowie oporu przeciwko rozbrojeniu wystąpili komuniści, z przywódcami swoimi Ottonem Grafem i Ottonem Thomasem na czele razem z szowinistami niemieckimi, a tej „koalicji" przeciwstawili się wspólnie socjaliści, prawicowi i niezależni. — Wreszcie rząd bawarski po długich wybiegach, poddał się formalnie decyzji rządu Rzeszy. Jednakże nikt nie wierzy w dobrą wolę wykonania tych warunków przez rząd monachijski.

Ruch wszechniemiecki w Bawarji w dalszym ciągu zajmuje postawę prowokacyjną i dąży do zatargu z ententą. Natomiast socjaliści, zarówno prawicowi i niezależni, żądają także od rządu bawarskiego bezwzględnego poddania się rozbrojeniu. Z ich strony pojawiły się nawet odezwy, nawołując północną Bawarję do oderwania się od Monachjum, w razie gdyby tam wojownicze prądy wzięły górę. W jednej z takich odezw czytamy:

„W tej poważnej chwili wzywa się robotników, rzemieślników i urzędników i wszystkich, którym na wolności zależy, aby byli w pogotowiu przeciwstawić rządowi monachijskiemu żelazną wolę pracującej ludności. Stokrotnie liczniejsze węzły łączą północną Bawarję z Rzeszą, niż z tym dawnym warjatem, który obecnie rządzi w Monachjum. Jeśli rząd monachijski nie oświadczy w najkrótszym czasie jasno i stanowczo, że się w sprawach polityki zewnętrznej podporządkowuje rządowi Rzeszy, tak jak tego wymaga konstytucja, to północna Bawarja będzie zmuszona wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje".

Rząd niemiecki nie zamierza stawiać trudności w dokonaniu rozbrojenia, aby tem lepsze warunki uzyskać na konferencji w Londynie co do odszkodowań. Ostro przeciw rozbrojeniu natomiast wystąpiła t. zw. „Orgesch", która szybko rośnie na siłach i której centrum stanowi Bawarja. Jej zadaniem jest wystąpić kiedyś zbrojnie przeciw wrogom Niemiec — gotowa więc popierać wszystkie inne warunki koalicji, lecz nie rozbrojenie.

Tymczasem rząd Rzeszy—jak wiemy, — chce przedewszystkiem ratować gospodarczą sytuację. — Ludowa partja niemiecka (reakcjoniści) rozlepiła w Monachjum odezwy, w których oburza się, że znowu berlińskiemu rządowi pozostawia się decydowanie o honorze narodu niemieckiego, temu rządowi, który od dwuch lat poniża dobre imię Niemiec i ich honor chce przehandlować za zmaterjalizowane korzyści. A dalej odezwa wspomina, aby naród był gotów na wszelką ostateczność(?!).

Charakterystycznem jest to dla bawarskich stosunków, że kiedy nacjonaliści łącznie z komunistami urządzili demonstrację przed hotelem, gdzie mieszkali członkowie misji koalicyjnej, a potem przed teatrem,—gdzie kilku najzapaleńszych policja aresztowała, — okazało się, że byli to agenci policji. Naturalnie znaleźli się oni z powrotem na wolności.

„Freiheit" z dnia 8 b. m. pisze: „Nie o honor narodu niemieckiego chodzi tutaj, lub o inne pięknie brzmiące słowa, lecz jedynie o nowy atak ze strony monarchistycznej reakcji, która za wszelką cenę, nawet za cenę oddania narodu niemieckiego w niewolę gospodarczą, chce uniknąć rozbrojenia, aby módz potem nawet przeciw własnemu ludowi obrócić karabiny maszynowe".

W tej więc chwili w Niemczech wre walka między apostołami „odwetu" na koalicji, a głównie na Francji, a zwolennikami polityki pokojowej, przynajmniej na teraz, dopóki nie wzmocni się sytuacja gospodarcza Niemiec. — Te hasła rozsądku przeciwstawia szowinistom i nacjonalistom demokracja liberalna i socjaliści. — Jeżeli zaś komuniści znaleźli się teraz w jednym szeregu z propagatorami wojny, to można to wytłumaczyć bardzo łatwo. Komuniści liczą, że wznowienie wojny w obecnej chwili doprowadziłoby do przewrotu socjalnego w Niemczech i do połączenia się z bolszewikami rosyjskimi. Zresztą, jeżeli chodzi specjalnie o bawarskich komunistów, to są oni bardzo podejrzanego gatunku,—ich obecni przywódcy Graf i Thomas podobno niedawno jeszcze byli nacjonalistami.

Naogół zaś kwestja oporu przeciw zarządzeniom koalicji lub poddania się im w obecnej właśnie chwili omawiana ze specjalną namiętnością, zdaje się być także w znacznej mierze platformą agitacyjną wyborczą przy wyborach do sejmu pruskiego. Dlatego też np. agitacji nacjonalistów-odwetowców nie trzeba brać zbyt tragicznie. Tupet zaś Bawarji zostanie także szybko złamany, jeżeli Francja spełni swoją groźbę i zajmie kilka miast bawarskich. — Na serjo—Niemcy nie odważą się na wszczęcie nowej wojny w Europie.

Zapłacą, czy nie zapłacą?

Słysząc od dni kilkunastu ogłuszający hałas całej prasy niemieckiej, rozpaczliwe, do krzyku tonącego podobne wolanie o ratunek i patetyczne odwoływanie się o pomoc do wszystkich potęg świata, odnosimy wrażenie, że konferencja p a r y s k a położyła Niemcom nóż na gardle, że tym razem będą zmuszeni zapłacić, nie mając innego wyjścia.

Lecz czy istotnie sprawę uważać należy za ostatecznie załatwioną, i Francja, dla której zrealizowanie pretensji o odszkodowanie jest kwestją życia dla ogromnych obszarów kraju, może odetchnąć spokojnie po dwuletniem wyczekiwaniu?

Wielkie wątpliwości ma w tym względzie senator Tardieu — jeden z twórców traktatu wersalskiego, który po odczytaniu uchwał konferencji paryskiej w parlamencie, w ostrym pojedynku słownym z premjerem Briandem, zarzucił konferencji paryskiej, że obniżyła żądania traktatu wersalskiego na szkodę Francji, która wedle uchwały paryskiej zamiast 214 otrzymałaby tylko 71 miljardów, że nadto konferencja nie obmyśliła poza sankcjami i gwarancjami, przewidzianemi przez traktat, żadnych nowych poręczeń zapewniających ścisłe wykonanie nałożonych na Niemcy spłat. — Briand w odpowiedzi na krytykę senatora Tardieu wykazał, że nowe postanowienia c e l n e, oraz środki przymusowe, uchwalone przez konferencję, uniemożliwiają Niemcom wszelką próbę uchylenia się od zobowiązań. Premjer żądał zatem przed konferencją londyńską, wyrażenia mu zupełnego zaufania, oraz upoważnienia przemawiania w imieniu Francji.

Francja udzieliła — jak wiadomo — premjerowi votum ufności, a „Temps" zawsze ostrożny i pełen rezerwy przyznaje, że krytyka senatora Tardieu przyczyniła się tylko do wzmocnienia przekonania o słuszności żądań francuskich, zapytuje jednak, co uczynią sprzymierzeni, by skłonić Niemcy do zmiany odpornego stanowiska przed konferencją londyńską, i jak się zabezpieczą przed wymuszeniem nowego opustu?

„Zapłacą, zapłacą!" — woła natomiast z całą ufnością Gustave Herve w „La Victoire". „Mamy środki zmuszenia ich do tego. Aby nas skłonić do ewakuacji swych terenów na lewym brzegu Renu i swych wielkich miast, jak Kolonja, Koblencja i Moguncja, Niemcy mimo dzisiejszych swych protestów zapłacą wszystko i rychło, jak my zapłaciliśmy w r. 1871, aby przyspieszyć ewakuację naszych departamentów okupowanych do r. 1873...

A nadto, konferencja ustanowiła system celny dla krajów okupowanych, który umożliwi nam w razie oporu ściągnięcie długu, i pozwala — czego niema w traktacie wersalskim — na ewentualne zajęcie obszarów Ruhry. I to właśnie, a nie wysokość żądanej sumy jest główną przyczyną krzyków niemieckich!"

Jaki odgłos cała ta dyskusja na temat, zapłacą — nie zapłacą, znalazła w Berlinie?

Sejm Rzeszy, oraz wszystkie parlamenty niemieckie poddając się gwałtownemu parciu opinji publicznej, oświadczyły, że propozycje ententy są niemożliwe do przyjęcia. — Opinja jednak jest nieufna; to też prasa niemiecka od rana do nocy upomina gabinet i deputowanych, zaklina ich, by stali niezachwianie na swem stanowisku, inaczej bowiem zmiecie ich z powierzchni życia politycznego pogarda wszystkich żywiołów patrjotycznych.

Rezultaty konferencji paryskiej rozwiały życzliwość Niemiec do Anglji i Włoch i pokładane w nich nadzieje. „Vossische Zeitung", rzeczniczka polityki francusko-niemieckiego porozumienia zwala całą winę za uchwały paryskie na Anglję i jej grę podwójną. Inne pisma szydzą z Lloyda George'a, zowiąc go smutnym rycerzem, który zawsze gotów kapitulować przed Francją. Hrabiego Sforzę oskarża „Tageblatt", że jest godnym ministrem tych Włoch, które zdradziły swych sojuszników w r. 1915. Jest rzeczą możliwą — dodaje to pismo — że hrabia Sforza otrzymał jakieś koncesje dla swego kraju i dlatego podpisał te uchwały również niedorzecznie, jak podle".

Zdaje się zatem, że Niemcy w Londynie rozpoczną tę samą grę, jaką stosowali w Spaa. Któż jednak nie pamięta mów Scheidemana i Eberta w przeddzień podpisania t r a k t a t u wersalskiego, „ręki, która raczej uschnie, niż podpisze" premjera ministrów i pompatycznego: „Nigdy!" prezydenta Rzeszy?

Przed konferencją londyńską.

Rządowi niemieckiemu doręczony został rachunek sum wysłanych i należnych za odszkodowania wraz z wezwaniem o udzielenie odpowiedzi.

Prasa paryska wyraża przypuszczenia, że niemieckie kontrpropozycje obejmą redukcję długu, międzynarodową pożyczkę dla spłacenia ryczałtu, utworzenie niemieckiego syndykatu dla odbudowy zniszczonych terytorjów i uznania Rosji za sferę interesów niemieckiego przemysłu.

Konwencja militarna polsko-francuska.

Część jej będzie tajna.

(Telef. od warsz. korespondenta „Głosu Polskiego").

P, Vaucher korespondent „Journal de Pologne" donosi z Paryża, że **konwencja militarna z Polską jest gotowa**. Nadają jej doniosłe znaczenie. Klauzule techniczne konwencji nie będą ogłoszone. P. Vaucher dowiaduje się, że konwencja przewiduje pomoc dla Polski w razie ataku w postaci materjałów i pomocy sztabu generalnego francuskiego.

PARYŻ, 19 lutego, (E.-E.) — Po powrocie do Warszawy minister Sapieha uda się do Bukaresztu, celem ostatecznego załatwienia umowy polsko-rumuńskiej.

PARYŻ, 19 lutego, (E.-E.) — Dnia 18 b. m. o godzinie 1-ej po południu min. Sapieha odbył konwencję we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, poczym o godzinie 5 po południu przyjęty był na dłuższej audjencji przez prezesa Rzeczypospolitej Milleranda. W dniach najbliższych powróci do Warszawy.

PARYŻ, 19 lutego. (Pat). Omawiając spodziewane zawarcie francusko-polskiej konwencji wojskowej defenzywnej pisze „Caulois", że rząd francuski życzy sobie, aby ta konwencja rozciągnęła się także na Czechosłowację i Rumunję. Dziennik wyraża radość, że odnośne rokowania pomiędzy Bukaresztem a Pragą i Warszawą pod przewodnictwem Francji zostały wdrożone.

„Echo de Paris" pisze, że rokowania polsko-francuskie rozpoczęły się wczoraj po przybyciu do Paryża z Londynu polskiego ministra spr. zagr. ks. Sapiehy. Zasady konwencji mają dotyczyć spraw reorganizacji armji polskiej i misji francuskiej jakoteż sprawy wysłania materjału wojennego przez Francję na wypadek ataku bolszewickiego niewywołanego przez Polskę.

„Matin" pisze definitywne zawarcie układu polsko-rumuńskiego nastąpi w czasie zapowiedzianej wizyty ks. Sapiehy w Bukareszcie. Czechosłowacja dzięki swojemu położeniu gospodarczemu może oddać Polsce wielką usługę. Dr. Benesz zrozumiał krzyści wynikającego z porozumienia między sąsiadującemi narodami słowiańskiemi.

Znowu p. Sapieha.

I znowu mamy do zanotowania niefortunny popis naszego księcia-ministra na polu dyplomacji. Uzasadniając przed korespondentem „Temps'a" konieczność przyłączenia Śląska do Polski, p. Sapieha powiedział, że kraj ten będzie stanowił „bazę techniczną dla jej armji, która będzie mogła stanąć na wyżynie sprzymierzonej armji francuskiej i w ten sposób obie te armje, tworzące straż na zachodzie i wschodzie zabezpieczą pokój w Europie".

Frazes o „zabezpieczeniu pokoju przez armje" był typową formułą zbrojnego pokoju, który trzymał Europę w szachu przez lat czterdzieści, aż wreszcie doprowadził do wojny światowej. Czyż obecnie dążeniem narodów ma być powrót do przedwojennego pogotowia i czyż Polska ustami swego ministra ma je proklamować. Czyż mało się nasłuchała w ciągu ostatniego roku oskarżeń o wojowniczość, imperjalizm i zaborczość? Na Śląsku mamy lud polski i to jest rzeczywista racja, która powinna znaleźć sympatyczny oddźwięk w szerokich kołach demokracji europejskiej.

P. Sapieha zapewne mniema, że nie po to Polska ma u steru swej polityki zagranicznej księcia, ażeby się miała liczyć w kwestjach międzynarodowych z głosem demokracji. — Może ją przecież ignorować. I nietylko demokrację. W upojeniu paryskiem nasz znakomity dyplomata zapomniał także o istnieniu Anglji.

Jest bowiem widocznem, że ten sam frazes p. Sapiehy, który dla Francji (i to nie całej) miał być argumentem za przyłączeniem Śląska do Polski, dla Anglji mógł się stać jedynie argumentem przeciw przyłączeniu. A Anglja nie jest chyba quantité negligeable.

Nasi wielbiciele książąt i hrabiów utrzymują, że ci są urodzonymi dyplomatami, gdyż mogą się nie znać na różnych sprawach i posiadać w dziedzinie polityki wielkie braki, lecz mają jakoby wrodzone poczucie taktu, na którym można najzupełniej polegać.

Rozmowy p. Sapiehy z dziennikarzami paryskimi wskazują najlepiej, jak powierzchowna i pusta jest powyższa opinja. („Naród").

Kronika polityki polskiej.

Marszałek Foch jako przewodniczący „Union Interiles" wraz z małżonką wydał obiad na cześć Sapiehy i Benesza, na który zaproszono również szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego polskiego i francuskiego.

— Millerand przyjął na audjencji ks. Sapiehę.

— Król belgijski przyjął na audjencji biskupa krakowskiego Sapiehę i arcybiskupa Teodorowicza. Biskup Sapieha i arcybiskup Teodorowicz odjechali do Polski.

Niemcy przewidują porażkę na Górnym Śląsku.

„Naród" zamieszcza dokładny odpis dokumentów niemieckich, świadczących, że Niemcy przewidują porażkę przy plebiscycie i opracowują plan szczegółowy wszczęcia walk zbrojnych. (E. E.).

BYTOM, 19 lutego. (Pat). Urzędy niemieckie na G. Śląsku rozesłały do urzędników okólnik i kwestjonarjusz z zapytaniem, czy życzą sobie przeniesienia do Niemiec w razie przyłączenia G. Śląska do Polski. W okólniku powiedziano jest, że spis ten ma na celu wyszukanie już teraz odpowiednich miejsc na wypadek ewentualnego przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Okólnik ten wywołał wśród urzędników silną konsternację.

Rokowania angielsko-rosyjskie.

BERLIN, 18 lutego. (PAT) Radjo. Z Londynu donoszą, że Lloyd Georg oświadczył w Izbie gmin, że rząd sowiecki zażądał poczynienia szeregu zmian w projekcie układu handlowego między obu krajami. Równocześnie zawiadomił on, że wkrótce Krasin powróci do Londynu.

LONDYN, 18 lutego. (PAT) Na interpelację w Izbie gmin czy na konferencję londyńską będzie także zaproszony rząd sowiecki, Lloyd George odpowiedział, że Rosja była w roku ubiegłym zaproszona na konferencję lecz wówczas nie przyjęła zaproszenia. Obecnie Lloyd George niema zamiaru powtarzać zaproszenia.

Czechy a Rosja.

Przed traktatem handlowym. — Bolszewicy poczynili w Czechach miljonowe zamówienia

BERLIN, 19 lutego (E. E). — Przedstawiciel handlowy sowietów w Berlinie, przyjął delegację złożoną z przedstawicieli czeskiego świata handlowego i przemysłowego.

Delegacja wyraziła życzenie zawarcia ścisłego układu handlowego czesko-sowieckiego.

Przy sposobności przedstawiciele sowietów poczynili miljonowe zamówienia na maszyny rolnicze w Czechosłowacji.

Rumunja a Rosja.

BUKARESZT, 19 lutego, (Tel. wł. „Gł. Polsk.") Na posiedzeniu senatu p. Take Jonescu zainterpelowany w sprawie stosunków z Rosją sowiecką oświadczył: W wojnie z Rosją sowiecką nie znajdujemy się. To widać z ostatniej wymiany not znajdujemy się więc ze sobą w stanie pokoju. Zaproponowaliśmy Rosji wydelegowanie przez oba państwa po jednej osobie dla rozpatrzenia różnych kwestji, a mianowicie stosunków handlowych nawigacyjnych na Dniestrze.

Co się tyczy naszego złota, które znajduje się w Moskwie, to nie mamy wiadomości o jego losach. Podobno skarbiec nasz jest nienaruszony, jednak urzędowych wiadomości nie mamy.

Przekształcenie bolszewickiego przedstawicielstwa w Berlinie.

— Berlińskie pismo rosyjskie „Rul" donosi: Z kół miarodajnych dochodzą nas wieści o bliskiej reformie w organizacji sowieckich przedstawicielstw zagranicznych, a przedewszystkiem berlińskiego. Mówią, jakoby Moskwa zarzucała Koppowi „pasywność". Nowe dyrektywy usiłują poprowadzić pracę na o wiele szerszą skalę; w tym celu przedstawicielstwo berlińskie ma być rozdzielone na szereg niezależnych wydziałów, którym ma być dana pełna autonomja. Rozpoczęła się już praca nad utworzeniem wydziału handlu. Należy zaznaczyć, że z tego powodu wszystkie blankiety i papiery z podpisem Wiktora Koppa zostały zniszczone; zamiast nich, zostały przygotowane nowe z firmą: „Przedstawicielstwo komisarjatu zagranicznego handlu". Według nowych instrukcji z Moskwy, wydział ten ma się zająć zakupem maszyn elektrotechnicznych, materjałów farmaceutycznych, manufaktury, maszyn rolniczych, a w szczególności pługów i kos. W najbliższym czasie oczekuje się przyjazdu do Berlina całego szeregu sowieckich specjalistów, którzy przybędą dla kontroli nowozakupionych towarów i maszyn. Zostanie również utworzony jako oddzielna organizacja wydział do spraw wojskowych i jeńców.

Również szerokie prawa przyznane zostaną wydziałowi propagandy. W najbliższym czasie rozpocznie się praca nad utworzeniem w Berlinie głównego centrum propagandy komunistycznej w Zachodniej Europie; faktycznie Berlin odgrywał już ostatnio rolę takiego centrum. — Aresztowany ostatnio w Paryżu bolszewik rosyjski Abramowicz, przyjeżdżał już przed 6-iu miesiącami do Berlina, po dyrektywy w sprawie organizacji propagandy w Paryżu. Wydział propagandy ma najliczniejszych członków, przyczem większość rozproszona jest na prowincji. Po za tym wakujące etaty zapełniają stale agitatorami przybywającymi z Rosji.

Zupełnie samodzielnie działa biuro dla ewidencji i opieki nad rosyjskimi emigrantami.

Polityczne funkcje pełnić będzie w dalszym ciągu Kopp, nie zaś jak przypuszczano ostatnio Joffe.

Fiasco politycznych planów Benesza.

WIEDEŃ, 19 lutego. Paryż W dzienniku „Echo de Paris" pisze p. Pertinax, że plan D-ra Benesza w sprawie porozumienia Czech z Polską i Rumunją nie udał się. Polska bowiem z Rumunją tworzą jedną grupę, a Czechy z Jugosławją — drugą.

Kronika telegraficzna

— Cambon, prezydent konferencji ambasadorów miał w Brukseli wobec olbrzymiego grona słuchaczy odczyt o Europie w przyszłości. Mówiąc o Polsce Cambon przypomniał jej tragiczne dzieje i zauważył, że Polska dzierży los swój w swych własnych rękach i dodał, że Polska będzie wieść wolne życie jeśli będzie przestrzegać ładu i dyscypliny.

(-) Jak podają dzienniki czeskie występowanie z Kościoła rzymsko-katolickiego przybiera w Czechach coraz większe rozmiary.

(-) W parlamencie czeskim podczas dyskusji nad odbywającym się obecnie spisem ludności przyszło do gwałtownej scysji między posłami niemieckimi a czeskimi z powodu usiłowań sfałszowania wyniku tego spisu.

(-) Komisja międzysojusznicza skonfiskowała dnia 18-go b. m. na dworcu w Raciborzu skrzynię, zawierającą bomby gazowe. **Zawartość skrzyni zadeklarowana była jako puste butelki.** Obłożono aresztem także dwie inne skrzynie z granatami ręcznymi, amunicją i pałkami gumowemi, zadeklarowane jako książki. Broń tą przewieziono z Hysy.

Przegląd prasy

Nasz handel zagraniczny.

(„Czas"). Miałem sposobność obserwować kilku cudzoziemców w Polsce — francuzów, belgów, włochów, holendrów. Przykro było patrzeć na ich szamotania się coraz głębsze w pajęczej sieci naszych przepisów reglamentacyjnyc, biur ministerjalnych, zakazów, pozwoleń, obietnic niewypełnianych, niedotrzymywanych terminów.

Oto belg, który, opatrzony papierami urzędowymi przybył zakupić większą partję drzewa dla magistratu jednego z miast, zniszczonych przez wojnę: drzewo zakupił, w wagony własne naładował — i w chwili, gdy miał je wywozić za granicę — jak grom z jasnego nieba, spadła nań wiadomość, że 30 proc. zakupionego drzewa oddać ma pół-darmo naszemu ministerstwu robót publicznych.

Oto francuz, którego drzewo, spławiane wodą, „zachwycono" po drodze i zużytkowano na „odbudowe kraju".

Oto włoch, który przywiózł transport gum samochodowych do Polski. Transport ten zarekwirowała wojskowość i wzbrania się wypłacić mu należną sumę.

Zrażony cudzoziemiec opuszczał „nieszczęśliwą Polskę", z głębokiem przekonaniem „qu'ils ne sont pas sérieux ces gens là" i... przenosił się do Czech, Jugosławji, Austrji, Niemiec, gdzie z większem powodzeniem dokonywał tranzakcji, lub lokował w przedsiębiorstwach swoje kapitały.

Ostatnie Wiadomości

Interpelacja w sprawie banków.

Posłowie klubu N. P. R. złożyli nagły wniosek w sprawie banków warszawskich, które nie przyjmują do lombardowania pożyczek państwowych (EE).

Komunikacja kolejowa z Rosją.

Agencja bolszewicka „Rosta" kolportuje wiadomosć, że wkrótce już ustalona będzie normalna komunikacja towarowa kolejowa między Warszawą a Rosją sowiecką.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

(Telef. od nasz. warsz. koresp.).

Usposobienie względem walut zagranicznych mocniejsze. Płacono za marki niemieckie 13,60. Dolary 800. Franki 59. Funty ang. 3200. Kierenki 24. Ruble złote 34700, srebrne 210, srebrne drobne 80. Poszły w górę ruble sowieckie z 4,5 do 6 fen. za rubla.

Hazardowa gra w karty w Warszawie.

Wobec zamknięcia lokali publicznych w nocy rozwinęła się hazardowa gra w karty w lokalach publicznych potajemnych i prywatnych numerach hotelowych.

„Przegląd Wieczorny" podaje wiadomość o wykryciu jaskini gry hazardowej w numerze hotelu Europejskiego. Poszczególne przegrane przekraczają miljonowe sumy.

W grze uczestniczyło wiele osób z arystokracji. (E. E.).

O mord przyjaciela.

Parizenberg przed sądem doraźnym w Warszawie — Wyrok śmierci.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

Przed niedawnym czasem w piwnicy domu przy ul. Chłodnej № 17 w Warszawie znaleziono przypadkowo zwłoki 22-letniego Bernarda Geldbluma, pracownika jednego z kantorów wymiany przy ul. Nalewki. Oględziny trupa wykazały natychmiast, że Geldblum padł ofiarą zbrodni, dokonanej jakiemś tępoostrem narzędziem. Szef Goldbluma zameldował już kilka dni wcześniej w policji, że Goldblum w dzień zniknięcia miał przy sobie przeszło miljon marek, odebrane u jednego z klijentów firmy. Śledztwo pierwiastkowe niebawem wykryło, że w domu, gdzie znaleziono trupa, mieszka „przyjaciel" ofiary, 20-letni Mordka Parizerberg, syn zamożnego kupca z za Żelaznej Bramy. Przesłuchiny w tej sprawie Parizerberg początkowo dawał wyjaśnienia, brzmiące dość prawdopodobnie i usiłujące podejrzenia policji skierować w inną stronę. Jednak drobne sprzeczności jego zeznania, podkreślone i uwypuklone przez śledztwo, zachwiały konstrukcję alibi zaaresztowanego i zmusiły go do przyznania się do dokonania zbrodni na osobie „przyjaciela" celem zdobycia pieniędzy, potrzebnych mu do przeprowadzenia planów matrymonjalnych. Zeznał on mianowicie, że już od pięciu lat był zakochany w niejakiej Guci Turkenbaumównie, dziewczynie niezamożnej, trudniącej się krawieczyzną. Rodzice Parizerberga przeciwni byli małżeństwu z ubogą panną, rodzice zaś narzeczonej nalegali na przyśpieszenie ślubu. Oto dlaczego zbrodniarz usiłował za wszelką cenę zdobyć potrzebne do urzeczywistnienia małżeństwa pieniądze. To też, gdy spotkał Geldbluma i w rozmowie z nim dowiedział się o tem, że przyjaciel posiada przy sobie miljon marek, powstał w jego umyśle plan dokonania zbrodni i rabunku. Pod pozorem wręczenia Geldblumowi jakiegoś blankietu, mającego służyć do sfałszowania świadectwa szkolnego, zwabił ofiarę do piwnicy i tutaj szeregiem ciosów, zadanych siekierą, zamordował i ograbił. Po dokonaniu mordu zbrodniarz zachowywał się zupełnie spokojnie i dopiero następnego dnia zeszedł do piwnicy i zakopał trupa, a pieniądze zrabowane ukrył w ustępie domu przy ul. Ogrodowej № 44, gdzie je też policja znalazła.

W dniu wczorajszym sprawa ta była przedmiotem rozpraw sądu doraźnego w Warszawie. Do sprawy wezwano szereg świadków obrony i oskarżenia oraz 3 lekarzy ekspertów-psychjatrów.

Przed gmachem sądu.

Wczoraj od rana gmach sądu przy ul. Miodowej oblegały olbrzymie tłumy. Tysiące osób, rekrutujących się ze wszystkich sfer społecznych w widocznym zdenerwowaniu żywo rozprawiało o sensacyjnym mordzie. Wyrobnicy w szarych bluzach, warszawskie gogi w futrach, nabożne paniusie, wprost z porannych dewocji w kościele eleganckie panie, którym po raz pierwszy zapewne w życiu zdarzyło się wstać o godz. 6-ej rano. żydzi, wyrostki, jacyć urzędnicy w czapkach służbowych... W drżeniu i lęku oczekują na swój wyrok: czy sądzone im będzie dostać się na salę rozpraw, gdzie odbędzie się widowisko nielada; człowiek który zabił wysłucha może z kolei swego winiku śmierci.

Coś z przedsmaku publicznej kaźni...

O godz. 7 silny kordon policji opanowuje wzburzony tłum. Policjanci z trudnością powstrzymują napór masy

Godzina 9. W sali rozpraw rozpoczyna się sesją. Sąd w szybkim tempie skazuje na śmierć pomniejszego jakiegoś zbrodniarza, który zabił służąca.

Po chwili na schodach, wiodących do gmachu ukazuje się publiczność. wydalona z sali posiedzeń po pierwszej rozprawie. Kolej na sprawę Parisenberga.

Tłum całą siłą naciska na stróżów porządku. Odbywają się sceny wprost piekielne. Nikt nie będzie wpuszczony do sali. Tłum burzy się i stoi, wyczekuje

Na sali rozpraw.

Na sali jest zupełnie przestronnie. Sąd, podsądny Mordka Parisenberg, brunet niskiego wzrostu, obrońca tego adw. Ettinger na ławach magistratura, palestra i prasa. Kilka pań, żon urzędników sądowych. Jawność rozpraw dla uniknięcia szkodzącego sprawie natłoku praktycznie wykluczona.

Rozprawy się rozpoczynają.

Oskarżony nie patrzy na salę. Jest od niej odwrócony tyłem.

Przewodniczący: (po odczytaniu aktu oskarżenia) Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Tak.

Prosił mię Geldblum o blankiet cenzury szkolnej, obiecałem mu. Gdy udałem się na górę do swego mieszkania, by wziąć blankiet, a wiedziałem, że ma miljon marek wziąłem prócz cenzury i siekierę. Coś mię opętało. Zaprowadziłem go do piwnicy i zabiłem.

Przewodn. Dlaczego oskarżony zabił Geldbluma?

Osk. Uczyniłem to dla ożenku.

Koledzy mordercy.

Przed sądem przesuwa się szereg świadków Koledzy P. opowiadają zgodnie, że oskarżony chwalił sie po zabójstwie, że ma dużo pieniędzy.

Narzeczona.

Wielkie wrażenie na sali robi wprowadzenie ukochanej mordercy Guci vel Gitli Turkienbaum. Jest to przystojna blondynka średniego wzrostu. Odpowiada na pytania spokojnie i rezolutnie: „Z P. znaliśmy się 5 lat. Między nami był stosunek taki, żeśmy się kochali".

Fakt, że ich małżeństwo nie doszło do skutku objaśnia niezgodę jego rodziców. Wówczas i jej rodzice nie chcieli się zgodzić.

Na zapytanie przewodniczącego, czy mówiła oskarżonemu, że wyjdzie zamąż za innego jeśli P. nie będzie miał pieniędzy, odpowiada przecząco.

Nauczyciel.

Z kolei zeznaje wychowawca szkoły Kryńskiego, gdzie uczył się podsądny. Stwierdza on, że P. był złym uczniem, tępym, leniwym i dlatego wydalony został ze szkoły.

Ojciec.

Najciekawsze były zeznania ojca oskarżonego. Opowiada on, że syn, gdy miał 5 lata upadł na głowę i uderzył się tak, że nie mógł przez pewien czas mówić. Zawsze zdradzał objawy nienormalne, nadmierne zdenerwowanie, tępotę w nauce, tak, iż musiano odebrać go ze szkoły. Pewnego dnia przyszła do żony Turkieltaubowa i proponowała małżeństwo swej córki z Paryzenbergiem. Matka oskarżonego miała odpowiedzieć odmownie ze względu na młody wiek syna. Ojciec przyłączył się do jej zdania, kładąc główny nacisk na to, że syn jego miał pięcioro starszego rodzeństwa nieżonatego.

Przewodniczący (do ojca): Czy zerwałby świadek z synem, gdyby się ożenił bez pozwolenia?

Swiadek: Nie. Gdyby był żonaty, toby przepadło.

Eksperci.

W dalszym ciągu przewodu sądowego eksperci zadają pytania w celu stwierdzenia stanu umysłowego oskarżonego. Nie można z odpowiedzi wywnioskować, by oskarżony zdradzał nienormalny ustrój władz umysłowych.

Wreszcie eksperci wydają orzeczenie, że ostateczną opinję mogliby złożyć po dodatkowem badaniu. Jednak sąd propozycję odrzuca, jak również wniosek obrony o uznanie Paryzenberga za niepoczytalnego.

Wyrok śmierci.

Sąd udaje się na naradę. Oskarżony jest zupełnie spokojny. Siedzi z opuszczoną głową na ławie i nie reaguje na ciekawe, nieomal natarczywe spojrzenia sali.

Narada trwa 4 godziny. Sąd wchodzi. Przewodniczący dr. Dalkiewicz odczytuje wyrok sądu doraźnego **skazujący Mordkę Paryzenberga na śmierć.**

Głos rozpaczy.

Na marginesie artykułu prof. Baudou'n de Courtenay'a.

Przed kilku dniami ukazał się w „Tygodniu Polskim" artykuł prof. Baudouin de Courtenay'a p.t. „Upragniony koniec historji powszechnej". Uważaliśmy za obowiązek celem rozpowszechniania cennych myśli autora przedrukować artykuł ten. Ukazał się we wtorkowym numerze „Głosu Polskiego". Najwidoczniej usiłowania nie były próżne, gdyż otrzymaliśmy z kół naszych czytelników cały szereg uwag i listów, świadczących o głębokiem wrażeniu, jakie wywarł on. Jeden z otrzymanych artykułów drukujemy poniżej:

Tym razem — nie jakiś wrzaskliwy agitator, nie „polityk" zawodowy lub kandydujący na posła czy ministra geszefciarz, lecz znany działacz społeczny, myśliciel i profesor — J. Baudouin de Courtenay,—który już niejednokrotnie w ciągu burzliwych lat ostatnich, wbrew „panującej" na rynku społecznym opinji, podnosił swój odosobniony głos, — drukuje w „Tygodniu Polskim", pełen rozpaczy, zwątpienia i bólu artykuł — spowiedź, artykuł—oskarżenie, artykuł — wyrok...

Każdy naród posiada swoich „wybrańców", stojących poza partjami, otoczonych szacunkiem ogólnym, czyj głos unosi się ponad — często jarmarcznym targiem—przetargiem—partji, sfer i koteryjek...

Takim naprzykład orzekającym „sędzią" był w Rosji — Tołstoj.

Nawet za czasów najczarniejszej reakcji, gdy całą Rosję dusił t. zw. stołypinowski „gałstuk", gdy hulały po jej bezbrzeżnych przestrzeniach karne ekspedycje „uśmierzycieli"—nie odważyła się ręka stupajki carskiego tknąć tego „wielkiego starca".

I wówczas właśnie ogłosił on swe: „Nie mogę milczeć!"...

I cała Rosja demokratyczna zrozumiała to jego odezwanie się, jak silny, ognisty policzek wymierzony carskim rządom — policzek, zazwyczaj nader spokojnego, rozważnego i wyrozumiałego nauczyciela, który świadczyć winien, że już rzeczywiście i niewątpliwie nastąpił kres — i nie wolno dłużej milczeć!...

Podobne na nas wywarł wrażenie artykuł Baudouin do Courtenay'a—„Upragniony koniec historji powszechnej".

Oczywiście, zrozumiałem jest, że rozpacz i zwątpienie jego pochodzą w niemałym stopniu, jak to sam zresztą podkreśla, z osobistego „poczucia bezsiły i beznadziejności"; ze „wstrętu do życia, które oby się jaknajprędzej skończyło"...

Rozumiemy także, że tylko nieludzkim cierpieniem „za miljony" dyktowane jest życzenie jego,

„ażeby jakieś gazy trujące pokryły całą ziemię na przeciąg choćby tylko swadransa i na wysokości przynajmniej 3 kilometrów, tak żeby nie ocalał nawet żaden z tych całów dwunożnych, które rzucały z aeroplanów bomby nietylko na uzbrojone hordy nieprzyjaciół, ale także na niewinnych ludzi i na kwitnące miasta".

Tu miłość dla miljonów walczy z nienawiścią dla tych co tyle nieszczęść na tę ludzkość sprowadzili.

Lecz nie o ten ból, o ten iście „królewski ból" osamotnionego (i jak się dowiadujemy, wyklętego przez uniwersytet warszawski, jak drugi Tołstoj przez cerkiew) myśliciela nam by tu szło, ale o tych, których tą swoją rezygnacją ostrzega, którym w twarz rzuca swoje ponure myśli i spostrzeżenia...

Naród zaś tak czuć i myśleć nie potrafi, naród nie chce i nie umie

„zamrużyć oczu i oddać się bez zastrzeżeń „sile bezwładności"

— i to, co się najlepszym i najszlachetniejszym ludziom wydaje bezdenną przepaścią, — ludzkość traktuje jak nieuniknioną „normalną" przeszkodę na drodze swej i — z większym lub mniejszym wysiłkiem — przekracza, dążąc nieugięcie wciąż naprzód, mimo, iż nam, współczesnym, wydaje się to cofaniem się ku stanowi pierwotnemu",...

Tem niemniej, głos prof. Baudouin de Courtenya'a, wydobyty z głębi serca, jest jaskrawem świadectwem wielkiej powagi przeżywanej chwili historycznej, jest alarmującym sygnałem ostrzegawczym dla

ślepego staczającego się otchłań społeczeństwa.

I jeżeli „próżne i bezsilne są gniewy", jeżeli „niema genjuszów, którzyby temu zapobiegli"—

ludzkość — wieczna i nieśmiertelna — znajdzie sposoby i drogi odmłodzenia — mimo wszystko i wbrew wszystkiemu!..

Lektor

Nasza gospodarka kolejowa.

3,600,000 mk. za kilka fur piasku.

„Naród" przytacza szereg faktów, świadczących o zaniedbanym stanie naszej gospodarki kolejowej i o konieczności nadzwyczajnych rewizji i reform, gdyż inaczej grozi ona dalszym spadkiem marki polskiej i ruiną ekonomiczną.

Po ukończeniu robót w Szepetówce t. zw. kompanje kolejowe zostały przeznaczone do budowy nowej kolei żelaznej, długości 50 kilometrów, pomiędzy Stojanowem a Łuckiem.

Już samo „przeznaczenie" kompanji nie odbyło się bez faktów, graniczących z anegdotą.

Całe kompanje, składające się z kilkudziesięciu wagonów i 300 ludzi, dość często posyłano nie tam, gdzie powinny były się znaleźć. Wysławszy zaś kompanje, szefostwo zapominało, gdzie się kompania znajduje, i wracający z urlopów oficerowie i żołnierze po kilka dni musieli szukać swoich kompanji.

Z niepotrzebną stratą czasu parowozów i węgla znajdowały ostatecznie kompanje miejsce swojego rzeczywistego przeznaczenia i przystępowały do pracy. Cóż z tego, gdy praca ta nie była racjonalnie zorganizowana i produkcja jej rozbijała się o mnóstwo przeszkód, zależnych od dezorganizacji administracyjnej.

Tak naprz. kompanje, liczące około 300 ludzi, nic nie mogły robić w ciągu dwuch tygodni, bo nie wysyłano niezbędnych wagonów. Zasługuje na uwagę, że w tym samym czasie wysłano do st. Siele nad Rat 20 wagonów dla załadowania prywatnego drzewa.

Uważamy za niezbędne zwrócić uwagę, choć w formie zbliżonych obliczeń, ile kosztuje państwo ta „gospodarka". Mamy dość ścisłe dane, tyczące się jednej z kompanji kolejowych. Otóż z ogólnej liczby 240 ludzi tej kompanji 166 jest kwalifikowanych, to jest krawców, elektrotechników, ślusarzy, stolarzy, kowali cieśli, szewców, telegrafistów, maszynistów, konduktorów, kancelistów, a nawet tapicerów, gorzelników, urzędników pocztowych itp.

50 procent tych ludzi, według danych dziennika, nie wychodzi do robót formalnie z powodu braku umundurowania; w braku nietylko bielizny, rękawiczek, butów, lecz w braku spodni. Nie mając spodni, siedzą w wagonach, wychodząc z nich tylko dla załatwienia potrzeb naturalnych. Ci zaś, co wychodzą do pracy, pracują zimą nie 8, a tylko 4 godziny dziennie, przeważnie z braku ciepłego ubrania. Jednak i przy tych warunkach pracy codziennie, jak wykazują dzienniki kompanijne, do 25 ludzi odchodzi do szpitala. Otóż dalsze najprostsze obliczenia doprowadzają nas do wyników następujących:

1) Z 240 żołnierzy jednej kompanji połowa jest bez spodni, na urlopach, w szpitalach, na dyżurach, przy kuchniach, przy stajni, przy oficerach i t. d. Zostaje 120 do pracy.

2) Ze 120 czterogodzinnych dni pracy tworzymy 60 ośmiogodzinnych dni pracy.

3) Najmniej połowa tego czasu odpada na ciągłe przejazdy, na bezrobocie z powodu nienadesłanych niezbędnych do roboty wagonów itd. Pozostaje tylko 30 dni rzeczywistej pracy w najlepszym razie.

A więc ośmiogodzinny dzień sypacza piasku kosztuje państwo 1600 mk.

Pozostaje zrobić porównanie tej ceny z płacą robotników, wziętych nie przymusowo ze wsi okolicznych. Płacą im za roboty ziemne od 20(!) do 50 mk. dziennie, nie potrzebując ich ani ubierać, ani ogrzewać, ani wozić, ani leczyć, ani administrować.

Robotnik prywatny w ciągu 1—2 miesięcy kosztuje tyle, ile jeden dzień żołnierza.

W rzeczywistości przy rzekomej budowie 100 kilom. kolei Stojanów—Łuck pracuje pięć kompanji już od 7 tygodni. Nasypano zaledwie kilka wagonów piasku, a już kosztuje to razem 3 miljony 500 tysięcy marek. Podkreślamy, że za te 3 i pół miljona nie zrobiono nawet tego, co wchodzi w nasze obliczenia t. j. 30 razy po parę fur piasku. A zatem obliczenia powyższe nie tylko nie są przesadzone, lecz są niewystarczająco małe.

Natomiast szefostwo kolei polowych zajmuje się takiemi sprawami, jak pociąganiem do odpowiedzialności oficerów za użycie wyrazu „donoszę" zamiast „melduję" (t. j. polskiego zamiast niemieckiego), (list 1-go bataljonu z dn. 27 grudnia, № 845).

A w ministerstwie kolei żelaznych wydają się rozporządzenia, żeby urzędniczki kłaniały się przy spotkaniu w korytarzu ze zwierzchnikami pierwsze.

W min. spraw wojskowych pracuje 6,000 urzędników.

Według preliminarza budżetowego za rok 1920, wniesionego do Sejmu przez ministra Grabskiego, wynosi liczba funkcjonarjuszy zatrudnionych w min. spraw wojskowych 2435 wojskowych i 1682 cywilnych, czyli razem 4117 osób!

Na ciężar centralnego zarządu wojskowego musi się jednak także policzyć personel naczelnego dowództwa, składający się z 905 wojskowych i 87 cywilnych, razem 982 osób, tak że zarząd wojskowy—nie licząc kilkudziesięciu funkcjonarjuszy adjutantury naczelnego wodza—zatrudnia łącznie 5109 (!!) osób, w czem generałów 39, pułkowników i podpułkowników 285, cywilnych szefów sekcji 17, zaś innych cywilnych urzędników w randze generałów 51 i w randze pułkowników i podpułkowników 251.

Należy dalej uwzględnić, że preliminarz budżetowy dozwalał na pomnożenie posad od 1 kwietnia 1920 r. za zgodą ministra skarbu do wysokości 25 procent, a że wiadomem jest, iż p. Grabski odmawiać nie umiał, więc nie bardzo się pomylimy, jeżeli obecną ilość funkcjonarjuszy centralnego zarządu wojskowego przyjmiemy na 6000 (wyraźnie: sześć tysięcy) osób.

O fakcie tym pisze „Ilustrow. Kurjer Codzienny".

„Jasną jest rzeczą, że w takim ścisku nie mogą wszyscy pracować, więc pracuje tylko co czwarty, a trzej inni, czekając na dobry awans i trzynastą pensję, jeżdżą służbowo po całej Polsce lub rozbijają się powozami i automobilami.

Widocznie nie wszyscy posłowie są z cyframi temi obznajomieni, bo nie umiemy sobie wytłumaczyć tego, by państwo tolerowało tego rodzaju utrzymywanie ludzi nic nie robiących.

Może tą drogą dosięgnie wiadomość ta tam, gdzie należy i spowoduje usunięcie tej ciżby z ministerstwa spraw wojskowych, a użycie jej w ten sposób, by każdy pobierający z pieniędzy podatkowych dochody dawał także za to pracę swoją".

Przy okazji przypomnimy, iż akurat dziesiąta część t. j. 600 urzędników pracuje w ministerstwie we Francji, a tylko 150 w Anglji.

Listy wschodnie.

Bolszewicy w Konstantynopolu.

Uchodźcy francuscy, angielscy i włoscy, którzy uciekli przed terorem bolszewickim, przybyli do Konstantynopola. Widać ich było wszędzie siedzących na mizernych kuferkach, wycieńczonych z nędzy, strudzonych, niespokojnych o swój los.

Tegoż samego wieczora, w jednej z tych restauracji, gdzie usługująca elegancko ubrana panienka zastępuje brudnego, nieogolonego kelnera, można było widzieć delegata „Centrosojuza" bolszewickiego w Konstantynopolu p. Kuzniecowa; spędzał on tu spokojne chwile, przed udaniem się do swych apartamentów, które mieściły się w jednym z pałaców Porty.

Tymczasem o kilka kroków dalej przed jednym z teatrów, dokąd świat dyplomatyczny chodzi dla wysłuchania vaudeville'u, konsul francuski zmuszony był pozwolić się zatrzymać przez policjanta domagającego się skonstatowania czy nie nosi on przy sobie broni, podczas gdy różne indywidua uzbrojone w tradycyjny narodowy sztylet kaukaski, przyglądały się z uśmiechem tej scenie. Te trzy obrazki z życia Konstantynopola, są tak charakterycrne dla stosunków tam panujących, że nasuwają niejedną charakterystyczną refleksję o groźbie, ciążącej nad współczesnem Bizancjum.

Podczas gdy Izzet pasza czeka w Angorze na rezultaty narad, gdzie mają być ostatecznie usunięte nieporozumienia, które powstały między Turcją a bolszewikami, bolszewicy przygotowują okupację rosyjską w Konstantynopolu, a policja tamtejsza przez pewien wrodzony im instynkt aresztuje im przedstawicieli sprzymierzeńczych burżujów, okazując szacunek przyszłym komisarzom.

Stan majątkowy i zdrowotny oraz opowiadania uciekinierów francuskich z Bolszewji są dostatecznym wskaźnikiem coby groziło francuzom w Turcji, gdyby plany, których realizacji podjąć się miał pan Kuzniecow, udały się.

Delegat „Centrosojuza" znajduje się obecnie w Pera — niemniej jednak żywi on rychłą nadzieję osiedlenia się w samym Konstantynopolu i to w siedzibie ambasady rosyjskiej. Pytania stawiane przez p. Kuzniecowa, żądania stawiane, wizyty, które przyjmował, pozwoliły dokładniej, niż szczegółowy interview, zdać sobie sprawę z celu jego podróży.

P. Kuzniecow, który pełni funkcje identyczne, co towarzysz jego Krasin. Radja bolszewickie usiłują nas przekonać, że Moskwa już przekuła broń na lemiesze, że Rosja zajmuje się obecnie tylko odbudową gospodarczą. Wydaje się to w istocie słusznem w obecnej chwili i to tylko w części. Głód panuje w Rosji, przemysł i środki komunikacyjne są w stanie zupełnej dezorganizacji, wojska czerwone zaś znużone wojną.

Już w roku zeszłym Bucharin, przywódca partji skrajnej, uważający Lenina za zbyt umiarkowanego, głosił o zamiarach Rosji względem Konstantynopola. Rosji nie wiązały jednak podówczas z Konstantynopolem tak liczne interesy, które powstały dopiero w związku z masową ewakuacją; interes polityczny, związany z Dardanelami chęć uczynienia z morza Czarnego morza rosyjskiego, chęć którą uwypukla bardziej jeszcze zaatakowanie ostatnio przez statek rosyjski francuskiego torpedowca, wszystko to wyjaśnia deklaracje imperjalistyczne zaciekłego rosyjskiego „internacjonalisty". Od tego czasu nawiązanie stosunków handlowych z pewnymi krajami, podpisanie traktatu celnego z Kaukazem, zgromadzone w Konstantynopolu duże składy towarów, wzbudziły w państwie sowieckiem większą jeszcze chęć zdobycia tego rynku, i powiększyły w ich oczach znaczenie tego portu, i to tembardziej, że bolszewicy dążący do tego, aby nie być na łasce anglików, będą mogli w myśl tego projektu, handlować zarówno z Ameryką jak z krajami śródziemnomorskimi za pośrednictwem tego portu, który w rzeczywistości jest niejako neutralny.

Od stosunków handlowych do wpływów politycznych jest już tylko krok jeden; szczególniej w takich miastach, jak Konstantynopol, gdzie pieniądz jest bardziej jeszcze wszechwładnym panem niż gdzieindziej, gdyż zamieszkuje go tłum ludzi nieszczęśliwych, niezadowolonych, różnego gatunku uciekinierów, ludzi właściwie bez ojczyzny. W kraju, gdzie wskutek systemu kapitulacji opieka konsularna jest codziennie potrzebna, i gdzie kwestja narodowości jest rzeczą tak ważną, że wielu ludzi zaopatrza się w kilka narodowości, staje się coraz bardziej utrudnione życie bez opieki potężnego państwa.

Nie dziw więc, że liczni uchodźcy, nawet oficerowie, zwracali się do delegata „centrosojuza" z poradą, ze skargami, wreszcie z prośbą o list żelazny w celu powrotu do Rosji. Działalność p.Kuznicowa nie polegała jednak jedynie na zbadaniu rynku lub subwencjonowaniu jakiegoś pisma; usiłował on również zgromadzić dane o położeniu rosjan i sprzymierzonych usiłując stworzyć centrum informacyjne, rozciągające swe poszukiwania aż do Europy.

Co do spraw handlowych rozczarował się on nieco, gdyż kupcy żądali zapłaty w walucie pewnej i poważanej; p. Kuznicow więc i jego agenci rozmyślali nad zmianą na monetę obiegową akcji tych towarzystw kapitalistycznych, które zostały zniesione przez ustrój sowiecki, złota i brylantów pochodzących z „rozbrojenia ekonomicznego" burżuazji, i rubli carskich, które przedostawały się tu drogą kontrabandy, a więc w ilości niedostatecznej.

Dla tego prawdopodobnie wzmogły się ostatnio rewizje bolszewickie, o których donoszą ze wszystkich stron, bolszewicka agencja oficjalna w Baku. w jednym z ostatnich komunikatów z pola pracy donosi: „Robotnicy w Baku zdołali tylko w połowie dokonać rozbrojenia ekonomicznego burżuazji i kapitalistów. Zdobyto tylko około 200 pudów złota i srebra".

Perspektywa zdobycia złota zabranego z klasztorów, wartości przemysłowych, wyjętych z safe'ów bankowych, biżuterji odebranej burżuazji, pozwoli uzyskać z pewnością z chwilą powrotu przedstawiciela handlowego do Konstantynopola poparcie wielu mniejszych i większych kupców, którzy przez swoje wpływy będą bardzo pomocni w przeprowadzeniu **zamiarów bolszewickich.** Tym sposobem, według opinji pewnych sfer, Konstantynopol odzyska stanowisko, jako centrum wymiany dla Rosji i krajów od niej zależnych i będących pod jej wpływem, od Azerbejdżanu począwszy aż do Persji i Turkiestanu. Powoli, ale pewnie postępować będzie rusyfikacja Konstantynopola i tak dość znaczna dzisiaj. Chroniący się tu przed gwałtami sowieckiego rządu, pozbawieni pozatym wszelkiej legalnej opieki, rosjanie antybolszewiccy powoli zwrócą się w stronę tych, którzy pracować będą nad realizacją wielkiej idei: zdobycia Dardaneli i uzyskanie wyjścia na morze Śródziemne.

Pozbawiona Rewla i Rygi, Rosja ześrodkowuje wszystkie swoje wysiłki w kierunku Konstantynopola. Porozumienie, które w pojęciu Anglji jest zapłatą za rzekomo uzyskane zaprzestanie propagandy na Wschodzie, i rozwiązaniem kryzysu ekonomicznego—jest dla Rosji jedynie pewnym środkiem do realizacji swych planów, korzystniejszym aniżeli użycie siły zbrojnej.

Turcy sprzymierzający się z Rosją pamiętać winni o słowach wypowiedzianych przez Napoleona na wyspie św. Heleny: „Mogłem z Rosją dokonać podziału Turcji; nieraz rozmawiałem o tym z Aleksandrem I, ale Konstantynopol ratował zawsze Turcję. Car żądał go dla siebie, ale ja się zgodzić nato nie chciałem; bo klucz ten jest zbyt cenny i wart jest królestwa".

Obecne jednak stosunki turecko-rosyjskie zdają się przemawiać za tym, że może w niedalekim czasie sprawdzą się słowa starej legendy rosyjskiej i że tarcza Olega zostanie zawieszona u wrót Bizancjum.

(„Temps")

Łódź.

Dzisiejsza pogoda.

(Telefonem).

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego z dnia 19-go lutego.

Wysokie ciśnienie nad morzem Północnym, niskie nad Polską. Pogoda zmienna. Umiarkowany mróz i drobne opady śnieżne. Wiatr północny.

Ciągnienie miljonówek.

Podczas wczorajszego ciągnienia „miljonówki“ wygrana padła na № 0583888 sprzedany w Warszawie. Posiadacz dotychczas nieznany.

Roczniki 1896 i 1897 nie będą zwolnione.

Szef sekcji poboru i uzupełnień, pułk. Froehlich, oświadczył współpracownikowi jednego z pism że sprawa zwolnienia z wojska roczników 1896 i 1897 nie była jeszcze wcale poruszona w ministerstwie spraw wojskowych — wobec czego wiadomość podana przez pisma o zwolnieniu powyższych roczników jest przedwczesna.

Z Rady miejskiej.

Posiedzenia rady miejskiej odbędą się w środę, czwartek i sobotę, dnia 23. 24 i 26 lutego 1921 roku, o godz. 6-ej popoł., w sali posiedzeń rady.

Porządek dzienny obejmuje: 1) Komunikaty. 2) Wniosek magistratu w sprawie zatwierdzenia przekroczeń budżetowych w roku administracyjnym 1919-20.

3) Wnioski magistratu w sprawie: a. zaciągnięcia ze skarbu państwa pożyczki krótkoterminowej w kwocie mk. 8.550.000.— na pokrycie wydatków związanych z wypłatą 13-ej pensji dla pracowników miejskich; b. zaciągnięcia ze skarbu państwa pożyczki krótkoterminowej w kwocie mk. 34.800000 na pokrycie zwiększonych kosztów utrzymania pracowników miejskich

4) Obrady nad budżetem zarządu miejskiego na rok administracyjny 1920-21.

Wizyty urzędowe.

Nowy dowódca O.G.Łódź gen. Rządkowski złożył w ubiegły piątek oficjalną wizytę w magistracie.

W sobotę prezydjum magistratu w osobach prezydenta Rżewskiego i wice-prezydentów Wojewódzkiego i d-ra Stupnickiego rewizytowało generała, życząc mu owocnej pracy na zaszczytnym i odpowiedzialnym stanowisku dowódcy okręgu generalnego.

Generał Rządkowski, dziękując za życzenia, podkreślił, że współdziałanie władz cywilnych i wojskowych jest podwaliną bytu państwa. Będzie on kontynuował na nowym stanowisku działalność w duchu swoich poprzedników.

Generał Rządkowski brał udział w walkach z bolszewikami pod Radzyminem w charakterze dowódcy grupy bojowej, a następnie będąc pod rozkazami gen. Żeligowskiego zdobył Wilno, dokąd wkroczył na czele dywizji litewsko-białoruskiej.

Nominacja.

Na miejsce ustępującego prosektora miejskiego, d-ra Stanisława Tobjasza, magistrat zamianował d-ra Aleksandra Mieleszko.

O gmach na zakład medycyny sądowej.

Wobec tego, że miejskie prosektorjum, mieszczące się przy ul. Łąkowej nie nadaje się na ten cel, ze względów sanitarnych magistrat wystąpił do min. zdrowia publicznego z projektem wybudowania gmachu pod zakład medycyny sądowej na Wodnym Rynku, gdzie również będzie mieścić się państwowy zakład epidemiologiczny. W zakładzie tym będą dokonywane również sekcje na potrzeby miasta.

Zboże z Rumunji.

Telefonują nam z Warszawy: Minister aprowizacji p. Grodziecki obliczył, że otrzymywać będziemy z Rumunji około 2000 wagonów zboża miesięcznie.

Otwarcie filji miejskiego uniwersytetu powszechnego.

W poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 7.30 przy ul. Juljusza 28 (w klubie robotniczym P. P. S.) odbędzie się pierwszy wykład prof. Grabowskiego z cyklu p. t. „Kartele i trusty“ poprzedzony wstępem kierownika M. U. P. dyr. Wojeńskiego p. t. „Wiedza a proletarjat“.

Z miejskiego uniwersytetu ludowego.

Program wykładów na okres czasu od 22 do 26 lutego r. b. obejmuje: we wtorek, dnia 22 b. m. od godz. 7—8 w. p. Cyps „Patrjotyzm Wyspiańskiego“, od godz. 8—9 w. p. dr. Karpińska-Wojczyńska „Marzenia senne“: w czwartek, dnia 24 b. m. od godz. 7—8 w. p. dr. Grabowski „Rozwój miast“ (z cyklu ludność w Polsce wykład II), od godz. 8—9 w. p. Kempner „Co nazywamy przestępstwem“: w sobotę, dnia 26 b. m. od godz. 7—8 w. p. Kozicikiewiczówna „Kordjan“ Słowackiego, od g. 8—9 w. p. Bolkowska „Co to jest choroba zakaźna“.

Wykłady w dzielnicach robotniczych obejmują: we wtorek, dnia 22 b. m. dzielnica Bałuty, Aleksandrowska, od godz. 8—9 w. p. Wyrzykowska „Rzeki w Polsce i ich znaczenie“, od godz. 8—9 w. p. Gacki „Życie robotnicze w twórczości Żeromskiego“; w piątek, dnia 25 b. m. dzielnica Widzew Szpitalna 9, od godz. 7—8 w. p. Lorenc „Władza pracodawca i wykonawcza w dawnej i dzisiejszej Polsce“, od godz. 8—9 w. p. dr. Taubenszlug „Dzisiejsza miejska ordynacja wyborcza do samorządu miejskiego“.

Z rady szkolnej okręgowej.

Na ostatnim posiedzeniu rady szkolnej w Łodzi załatwiono sprawy następujące: 1) rozstrzygnięto ostatecznie wszystkie podania (w liczbie 30-tu) o koncesje na prowadzenie szkół prywatnych (polskich, niemieckich i żydowskich). Prośby zostały załatwione przeważnie odmownie ponieważ przedstawione kandydatury grona nauczycieli, jacy mieli wykładać w projektowanych szkołach, nie mają zgoła żadnego wykształcenia zawodowego i niskie wykształcenie ogólne. Lokale zaś na te szkoły urągają najelementarniejszym wymaganiom hygieny.

2) Rozstrzygnięto prośbę o nadanie posad nauczycielskich w szkołach publicznych. Liczba przedstawionych kandydatów i zatwierdzonych na posiedzeniu rady wynosiła 12. Wobec tego brak nauczycieli w szkołach powszechnych prawie zostaje usunięty.

Nauczycielki robót ręcznych i katechetki.

Ministerjum W. R. i O. P. poleciło inspekcji szkolnej okręgowej w Łodzi, aby wszystkie katechetki i nauczycielki robót ręcznych kobiecych, opłacane dotąd przez magistrat m. Łodzi przeszły na etat państwowy.

Kursy nauczycielskie.

Przy miejskiem seminarjum nauczycielskiem w Łodzi zostaną otwarte państwowe kursy nauczycielskie jednoroczne i dwuroczne. Przyjmowani będą kandydaci, mogący wykazać się cenzusami 6—8 klas szkoły średniej. Po zakończeniu każdego kursu wydawane będą świadectwa, mające wartość seminarjów państwowych

Niezamożni słuchacze będą mogli wystąpić do ministerstwa o nadanie im stypendjum w wysokości 1000 mk. miesięcznie. Zgłaszać się należy z odpowiednimi dokumentami do kancelarji seminarjum, Czerwona 8, codziennie od godz. 9 rano do 12 w południe, prócz niedziel i świąt do dnia 28 lutego 1921 r. włącznie. Uruchomienie kursów zależnem będzie od zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów.

Kinematograf dla żołnierzy.

W sali uniwersytetu żołnierskiego bataljonu zapasowego 28 p. strz. kan. (Al. 1 Maja 69) otwarte zostało kino. Inauguracyjne przedstawienie, poprzedzone specjalnym koncertem, odbędzie się we wtorek dnia 22 lutego 1921 r. o godz. 19-ej. Wstęp na salę dozwolony wszystkim żołnierzom i ich rodzinom. Bilet wstępu dla żołnierzy po mk. 5, oficerowie i osoby cywilne po mk. 30. W czasie przedstawienia przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Podczas przerw herbata, ciastka i przekąski w bufecie świetlicy żołnierskiej.

Z „Uzdrowiska“.

Zapisy kandydatów do „Uzdrowiska“ (mężczyzn i kobiet) na miesiąc marzec przyjmuje kancelarja przy ul. Cegielnianej 57.

W niedzielę dnia 20-go, w poniedziałek dnia 21-go i we wtorek dnia 22-go lutego od godz. 4-ej do 5-ej po południu.

Zapisy odbywają się osobiście za okazaniem paszportów. Pierwszeństwo mają rekonwalescenci.

B. P.

z Makowskich Emilja Szatz

z Włocławka

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 19 b. m. przeżywszy 78.

Wyprowadzenienie zwłok z domu żałoby, Krótka 14 (dawniej 12), na cmentarz żydowski nastąpi w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 3-ej po południ., o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Synowie, córki, zięciowie, synowe, wnuki i wnuczki.

Teatr Polski.

Dziś w niedzielą teatr czynny jest dwukrotnie o godz. 3-ej popołudniu po cenach popularnych ostatni raz wypełni molierowski „Chory z urojenia“. O godzinie 8-ej wieczorem fredrowska „Ciotunia“ na tle stylowej dekoracji A. Pronaszki.

We wtorek premjera dramatu Z. Wojnarowskiej p. t. „Noc“.

Najbliższe koncerty.

Dzisiejszy koncert popołudniowy poświęcony będzie twórczości Schumana. Jako solista wystąpi prof. Wacław Lewandowski.

Skrzypaczka Ibolyka Gyarfas wystąpi na jutrzejszym koncercie.

Wieczór duetów.

Dzisjaj w sali T.M.M. odbędzie się wieczór arji i duetów operowych w wykonaniu pań S. Rozenblatowej (sopran) i Haliny Leskiej (mezzo sopran). W progamie fragmenty z oper: Giocondy, Aidy, Butterfly, Tauhäuser. Akompanjuje dyr. Ryder.

Czarodziej Bosko

W Sali Koncertowej popisuje się obecnie swemi występami z zakresu „czarnoksięskiej magji“ p. Bosko. Dziś nawet, kiedy już nikt nie wierzy w tajemnicze siły tej sztuki, „czarodziej“ zdumiewą swą niesłychaną zręcznością i pomysłowością produkcji, która zdaje się gnębić prawa natury. Z papieru robi cukier, z wody marmeladę. Ktoś z publiczności zaproponował nawet kooptować go do wydziału zaprowiantowania miasta, od którego dziś wszyscy żądają by nalewał z pustego...

Lepsi pasażerowie.

Policja aresztowała Leona Chanuszkiewicza (zam. Kościelna 4), Marcina Bartosa, którzy wynajęli dorożkarza Józefa Machorskiego, zam. przy ul. Kielma 14, stojącego na Placu Kościelnym i kazali mu jechać na ulicę Cymera. W drodze wyrznęli z dorożki skórę z budy wartości 6,000 mk., którą od złodziejów odebrano. Chanuszkiewicza i Bartosa osadzono w więzieniu przy ul. Milsza, a sprawę skierowano do podprokuratora VI rewiru.

Konie zabite prądem elektrycznym.

Przy zbiegu ulic Konstantynowskiej i Gdańskiej zerwał się wczoraj przewodnik elektryczny, który zabił dwa konie, idące po szynach, należące do L. Zdanowskiego. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł. O wypadku zawiadomiono zarząd kolei elektrycznej. Przewodnik po paru godzinach doprowadzono do porządku. Konie zostały zabrane przez czyściciela miasta.

W trzy karty.

Przyjezdny z Grodziska, Ludwik Smyczek, przechodząc przez ul. Aleksandryjską około domu, nr. 7, zauważył grających w trzy karty. Zachęcony powodzeniem, sprzyjającem jednemu z uczestników, Smyczek dał się wciągnąć do gry, podczas której nietylko przegrał posiadaną gotówkę lecz i 9 par spodni, wartości 10,000 mk., które nabył u krawca dla firmy w Grodzisku. Okazało się, że gracze byli zawodowymi oszustami. Ciż sami oszuści, na placu targowym, przy ul. Aleksandryjskiej, zwabili Wilhelma Irganga, zam. przy Dzielnej 31, który nie mając pieniędzy, zdjął z siebie kożuszek wartości 15,000 mk. i w ciągu 10 minut przegrał. Policja poszukuje oszustów.

Napad bandycki.

Wczoraj, na mieszkańca Benjamina Rozenbauma przy ul. Mickiewicza 4, napadło 4 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy rozkazali obecnym podnieść ręce do góry i pod groźbą zabójstwa nie ruszać się z miejsca. Następnie splądrowawszy mieszkanie, zrabowali 10 tys. mk. i 400 rubli gotówką, oraz różnego towaru łokciowego wartości 40 tys. mk.

Na miejsce wypadku wysłano patrol policyjny. Pościg za bandytami okazał się bezskuteczny.

Ujęcie szajki koniokradów.

W toku prowadzonego przez komendę powiatową policji dochodzenia doraźnego w sprawie ujętej szajki bandytów ustalono fakt, że w „melinie“ bandyckiej w Kałach, gminy Radogoszcz, utrzymywanej przez opryszka Karola Kühna, znajdowali również stałe schronienie zawodowi koniokradzi, zorganizowani w szajkę, złożoną z kilkunastu osób. Członkowie tej szajki robili wyprawy w różne okolice powiatu łódzkiego i brzezińskiego i docierali do Łodzi, gdzie również rabowali konie, uprząż i wozy. Szajka, uzbrojona w broń palną oraz różne narzędzia do przebijania muru lub wyłamywania ścian i zamków, operowała kilkanaście miesięcy, rabując konie nietylko właścicielom ziemskim, włościanom, lecz i różnym instytucjom i zakładom publicznym, posiadającym inwentarz żywy. — Ostatnio np. szajka, dostawszy się do zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce, zrabowała dwie pary koni.

Idąc za wskazówkami aresztowanych bandytów, komenda policji państwowej na powiat łódzki, wysłała swoich funkcjonarjuszów, celem schwytania koniokradów, z których większość nosiła uniform wojskowy.

Po dłuższych poszukiwaniach, na razie udało się ująć kilku koniokradów oraz pasorów. Aresztowani zostali: 24 letni Piotr Janczak, dezerter, który od dłuższego czasu ukrywał się przed wojskiem, 28 letni Marjan Linke, dezerter.

Pochodzące z rabunku konie bandyci prowadzili na „melinę“ w Kałach, skąd zabierali je zawodowi paserzy: 55 letni Peretz Luftman, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głuchej nr. 4 i 35 letni Jakób Rubinstein, zamieszkały przy ul. Wesołej nr. 11. Paserzy wywozili konie z Łodzi w dalsze okolice i tam je sprzedawali. Aresztowanych osadzono w więzieniu przy ul. Milszą.

Z muzyki.

Dwa recitale.

Na środowym koncercie T. M. M wykonał p. Karol Szreter program tytanicznych rozmiarów, który świadczy, że młody wirtuoz kroczy szybko po ścieżynie sztuki odtwórczej, ku wyżynom. — Stwierdziliśmy ponownie cenne jego walory pianistyczne, jak kiękny pełny ton, płomienny temperament, niepospolitą muzykalność oraz świetną technikę, pozwalającą artyście na krańcowe błyski wirtuozerji, a która w traktowaniu wielkich stylów wysuwa się na plan pierwszy. W grze jego jest więcej „p i a n i z m u“ niż psychologji, co miejscami narusza równowagę pomiędzy stroną techniczną a duchową danego utworu. Artysta okazał się świetnym tłumaczem Brahmsa i Liszta, a „Ciaconna“ Bacha brzmiała pełnią siły i głębokością tonu. Program zawierał jedną nowość „Intermezzo“ młodego a obiecującego kompozytora, łodzianina, p. Kleckiego. Utwór przesycony jest przemianami funkcji harmonicznych przy małej ciągłości snującej się myśli. Autor lubuje się dysonansach, które jednak nie są zgrzytem, a delikatną wibracją dźwięku i subtelną kolorystyką.

* * *

Odmienny nastrój od zwykłych popisów wirtuozowskich wprowadził występ Feldösy'ego. Ale też w rękach jego wiolonczela jest tym instrumentem z „czarodziejskiego drewna“, za pomocą którego artysta przemawia do słuchaczów urokiem brzmienia dźwięków, jak przemawia się szczerem, serdecznem słowem. Już w archaicznej „Sonacie“ Valentiniego nadzwyczajne wyczucie stylu sprawiło, że słuchacz, mimo woli odczuwał ważność pozornie płytkiej w naszem modernistycznem znaczeniu kompozycji. Bogatą kantyleną owładnął Feldösy rozlewność utworów Lalo i Rachmaninowa, a cudną ornamentyką wiolonczelową szafował w „Serenadzie“ Poppera (wykonanej dwukrotnie na żądanie, wreszcie cały przepych swego wirtuozowstwa wykazał w obrzydliwej, li tylko na efekt obliczonej, kompozycji Paganinego na jednej strunie. Trzeba jednak tak grać jak Feldösy, by móc przez cały wieczór wiolonczelą zainteresować słuchaczów z całem poddaniem się fali tonów, które stanowi o suggestji gry.

Soliście towarzyszył na fortepjanie dyr. Ryder z całym artyzmem kunsztu pianistycznego.

F. Hal.

Ze świata.

Pocałunek w restauracji.

Wielką sensację dniu w Paryżu wywołał wypadek, który się zdarzył w jednej z restauracji tamtejszych. Jakaś zakochana para, nie zwracając uwagi na licznych gości na sali całowała się. Gospodarz zgorszony ich zachowaniem się poprosił ich o opuszczenie lokalu. Oburzona młoda para usłuchała wprawdzie prośby restauratora, lecz następnie zaskarżyli go do sądu.

Dziennikarze paryscy, żądni sensacji rozpisali ankietę z zapytaniem do różnych wybitnych osobistości po czyjej stronie racja, poczynili szereg wywiadów z najznakomitszymi adwokatami i cała sprawa momentalnie nabrała wielkiego rozgłosu. W końcu opinja publiczna uznała za najlogiczniejsze ujęcie sprawy w ten sposób, jak zaproponował, znany w Paryżu restaurator, Duval, który zapytuje czy zasadniczo wolno się całować w restauracji. Twierdzi on, że jego zdaniem taki nieznaczny i wcale zresztą miły fakt uprzejmości jakim jest pocałunek nie jest bynajmniej powodem do wypraszania gości z restauracji i że gdyby to jego spotkało, nigdyby więcej do tak niegościnnego lokalu nie przyszedł.

O jakże niesprawiedliwym bywa los, pisze jeden z dzienników paryskich. Ileż to ludzi, poświęcają całe życie na to, żeby wytrwałością i pracą zdobyć sławę i nie udaje się to im, a ta młoda para całująca się w restauracji choć może tylko na parę dni, ale stała się sławną w całej Europie, gdyż ogłoszona w dziennikach paryskich ankieta znalazła odgłos i w innych krajach.

Jednem z ciekawszych jest zdanie jakiegoś holendra, który opowiada jak wogóle zachowują się różne pary po restauracjach: „Wchodzę na salę; wszystkie stoliki zajęte przez samotne pary; siedzą wpatrzeni w siebie ze splecionemi rękoma, tak blisko jedno koło drugiego, jak ptaki w klatce. I tylko zamówienie nowej szklanki porteru rozdziela ich na chwilę. Patrząc na nich traci się apetyt do jedzenia. Sądzę więc, że widok pocałunku jest o wiele sympatyczniejszy i nie zasługuje na takie potępienie, jak to zachowanie się przy szklance porteru“.

Obecnie z niecierpliwością oczekuje cały Paryż co o tem powie sąd.

Maszynista litograficzny

9—2

do dużego zakładu w Warszawie poszukiwany od zaraz. Może być też starszy i doświadczony pomocnik maszynisty. Po inform. zgłaszać się do Admin. „Głosu Pol.“ pomiędzy 5—7 w.

Długoletni

buchalter

z Warszawy przyjmuje angażowania do zorganizowania, prowadzenia, uporządkowania i kontrolowania ksiąg handlowych. Oferty „Głos Polski“ sub. „Organizator“. 67—1

Poszukuję mieszkania

od 6—10 pokoi. Cena nie odgrywa roli. Oferty składać: Ul. Skwerowa 7, m. 2, og 5do 7-ej wieczorem. 256—1

Trajbmaszyny

są do nabycia w warsztacie ślusarsko-mechanicznym przy Szkole Rzemieślniczo-Technicznej. Pomorska (Srednia) 46|48. 61—3

KTO PRAGNIE BYĆ

na wszechświatowym Kongresie Esperantystów **w Pradze w sierpniu r. b.?** ten niech przystąpi do specjalnego KURSU PRZYGOTOWAWCZEGO **jęz. Esperanto,** gdzie w ciągu 3 miesięcy pozna takowy gruntownie. Wykłady rozpoczną się 3 marca. Cały kurs— mk. 50. Zapisy przyjmuje Kancelarja Łódzkiego Esperanckiego Towarzystwa w poniedziałki i czwartki od godz. 8—10 wiecz ul. Południowa 18 (szkoła p. Jaszuńskiej). 220—1

„DOM HANDLOWY“ „RUNO“

Łódź, Piotrkowska nr. 105

poleca: 13—3

Materjały na ubrania **męskie i damskie**

na płaszcze	**Sportowe dziecinne**
Chantekler	**Ulstry, Korty**
Knikerbox	**Chustki wełniane**
Welury	**Scierki do czyszczenie maszyn i t. d.**

Sprzedaż detaliczna Akc. Tow. Karola Benicha w Łodzi.

Duży lokal-magazyn

(10 wagonów) 157—2

z biurem w śródmieściu poszukiwany od zaraz. Pośrednictwo pożądane. Łaskawe oferty do admin. „Głosu“ sub „A. F. K. W.“

JAJA

detalicznie 10 mk.

sprzedają sklepy 61—2

Warsz. Ziem. T-wa Mleczarskiego

Kooperatywom i restauracjom z rabatem

Al. Kościuszki 29.

Uczennica

która wysiadając z tramwaju czwórki przy ulicy Przejazd lub Nawrot omyłkowo zabrała mi niebieską teczkę papierową zawierającą ważne dla mnie dowody zechce łaskawie zwrócić je w Administracji „Głosu Polskiego“ ewent. za nagrodą.

ZONY

poszukuję dla brata mego przystojnego, lat 24 katolika, posiadającego większy sklep wartości 3 miljon. na pryncypalnej ulicy w Warszawie. Łaskawe oferty z podaniem ilości posagu i fotografją która zostaje zwróconą uprasza się składać w Administracji „Głosu“ pod „Przystojna“. Scisła dyskrecja zapewniona. 85—1

Ostrowska dystylarnia i fabryka likierów
Maćkowiak i Sadzki
w Ostrowie.

Reprezentacja na Okręg Łódzki znanych ze swej dobroci wódek, likierów i t. p. spirytualji powierzyła firmie **Karol Knebiewski** w Pabjanicach, ul. Kilińskiego Nr. 1. Zamówienia wagonowe i częściowe po cenach ściśle fabrycznych. Sprzedaż na miejscu po cenach przystępnych. Dla pp. Handlujących i Restauratorów wysoki rabat. 277—3

Inteligentna panna (ewangeliczka)

samodzielna buchalterka-bilansistka korespondentka,

władająca językami: polskim, niemieckim, rosyjskim, angielskim i francuskim, **bardzo biegła stenotypistka-maszynistka** w jęz. polskim i niemieckim, posiadająca kilkuletnią praktykę i poważne referencje, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty pod „Nestor“ do „Głosu“ 3

3 Lokomobile

8, 12, 30 H. P. w dobrym stanie i prasa z elewatorem nowa, dla wyrobu torfu, w pełnym komplecie, do sprzedania. Wiadomość: Łódź, ul. Wodna 12. O. Janke. 175—2

5 pokoi nowoczesnych

w śródmieściu Łodzi, zamienię na odpowiednie mieszkanie w Warszawie. Oferty pod „Zaraz“ przyjmuje Biuro „Promień“ Piotrkowska № 81. 76—3

Lloyd Wielkopolski

Szobert i S-ka—Towarzystwo Akcyjne

Poznań. Łódź, Piotrkowska 120.

Oddział Miejski ul. Zielona nr. 6,

przy którym otworzyliśmy specjalny dział dla

przesyłek pocztowych

Załatwianie transportów wszelkiego rodzaju, ,finansowanie, magazynowanie i asekuracje.

EKSPEDYCJA POSPIESZNA!

Aby zadowolić życzenia Szanownych P. T. Klijentów wprowadziliśmy

pośpieszną samochodową komunikację
Łódź—Poznań, Łódź—Warszawa i odwrotnie.
Białystok—Wilno.

Jesteśmy w możności w przeciągu 24 godzin dostarczyć towar do miejsca przeznaczenia.

Do Białegostoku i Wilna
w ciągu 3 dni.

Oczekując łaskawych zleceń, kreślimy się z poważaniem

Lloyd Wielkopolski

Szobert i S-ka—Towarzystwo Akcyjne

POZNAN, Wielkie Garbary 18.

Oddziały: Warszawa, Nalewki 33,—**Łódź,** Piotrkowska 120, —**Gdańsk,** Langgarten 47,—**Zbąszyń—Wronki—Tczew.**

Dom Handlowo-Ekspedycyjny
J. FREIDER & Co
w Warszawie
ODDZIAŁ ŁODZKI

zawiadamia o przeniesieniu biura i **składów towarowych** do lokalu przy ul.

105. Piotrkowskiej 105.

Własne obszerne, suche i widne Składy Towarowe są urządzone podług najnowszych wymagań techniki.

Załatwianie ekspedycji zagranicznej, formalności celnych, asekuracji oraz transportów wewnętrznych.

Oddziały i przedstawicielstwa: **Gdańsk,** Langgstrasse 43, Tczew, Poznań, Szczakowa, Kraków, Lwów, Częstochowa, Herby Polskie i Pruskie.

Do Sz. Klijenteli!

Polecam wielki wybór gotowych płaszczów, modeli oraz kostjumów damskich.

SOLIDNE WYKONANIE.

Zakład Krawiecki damski

K. Kaufman Łódź, Piotrkowska № 58 front I piętro.

UWAGA: Przyjmuje również **wszelkie zlecenia** w zakres ten wchodzące **z własnego** oraz **powierzonego** materjału. 00—3

Nagrody mk. 2.000

otrzyma ten, kto wskaże gdzie się znajduje syn mój 16-to letni Gutman Frydberg, szatyn, wzrostu średniego, twarz okrągła, ucz. VI kl. gimn. Brauna. Wyszedł z domu dnia 15|II, ubrany w czarne krótkie palto z barankowym kołnierzem. Kamienna 9, **Frydberg.** 42—2

Okazyjnie do sprzedania

męskie FUTRO i damski KOSTJUM

aksamitny zielony, mało używany.

Milsza № 24, Sowant.

Portrety

maluję z natury lub z fotografji, kredkami kolorowemi i pastelą oraz olejnemi farbami. Nowo-Cegielniana № 22 m. 9, E. Grodzicka. 271—2

Ważne dla Pań!

najtaniej są do nabycia: Etamina, batysty, muśliny, płótna, madapolam, zefiry, szewioty, bostony i inne towary na męskie i damskie ubrania i pościel.

M. Bryl Piotrkowska **56.** w podwórzu -e wejście. 46—4

Zaginął pies

„buldog“ ciemno-szary, wabi się „Ramzes“. Zwrócić za wynagrodzeniem do B. Ajzenwego, Sienkiewicza 61. Nieprawy właściciel będzie pociągnięty do odpowiedz. 315—2

Mężczyzna

lat 34 chrz. poszukuje samotnej niezależnej wspólniczki z odpowiednim kapitałem do powiększenia już istniejącego interesu, późniejszej kierowniczki. Wyznania nie biorę pod uwagę. Oferty szczegółowe proszę składać do „Głosu“ pod „Wspólność“. 11—2

Śruby metalowe
podług wzoru.

Maszyny
do nawijania nici

Maszyny
do szycia zwyczajne.

Maszyny
do szycia specjalne.

Motorowe urządzenia do maszyn. Części i igły do maszyn. —REPERACJE.—

Fabryka maszyn i śrub

Perła i Pomorski

Łódź, ul. Piotrkowska 69. 944—3

Dr. Maksymiljan Kon

Dzielna 28

wznowił przyjęcia.

Dr. F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11.

Choroby skórne i weneryczne.

Godziny przyjęć: 9—11 r. 5—7 i pół po poł. Panie 5—6 g. 4576—10

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

Leczenie promieniami Röntgo i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godz. przyjęcia: 9—2 r. i od 6—8 op. Dla pań od 5—6 opp.

Choroby skórne weneryczne

Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12.

od 9—1 i od 6—8. Panie o 5—6. 914—2d

Dr. med.

Schweig

Choroby oczu

Przyjmuje od 12—1 i 4—6

Zawadzka 6.

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 2—3 i 6—8 w.

Nawrot № 7.

RADIATORY

dla ogrzewania wodnego są do sprzedania. Biuro techniczne: Al. Kościuszki № 27, parter. 257—3

TKALNIA SZTUCZNA

Tkanie różnej formy dziur sztucznie nie do poznania tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszystkich towarach, firankach i dywanach.

Piotrkowska № 17

Krawiec damski

otrzymał wiosenne żurnale. Przyjmuję wykonanie kostjumów i palt: za kostjum 500 mk., palto 2000 mk. Wykonywa solidnie. M. Rosencweig, Wschodni 40. 07—1

Pokoju

umeblowanego poszukuje urzędniczka w śródmieściu. Cena nie stanowi. Oferty składać w administr. „Głosu“ sub „I. R.“ 11—1

Torfowisko

około 1200 kw. prętów, jest do sprzedania w suchej miejscowości; poł. kolej. na miejscu. Zainteresowani zechcą złożyć oferty w „Głosie“ sub „Torfowisko“. Pośrednicy poszukiwani. 298—3

Kupię w Łodzi lub na przedmieściu

zabudowanie, nadające się na większy warsztat stolarski, ślusarski, lub jakiekolwiekbądź zabudowanie, któreby można po małych przeróbkach użyć na warsztat. Mogą to być również stajnie murowane. Zgłoszenia z podaniem ceny i rozmiarów zabudowania proszę skierować do administracji „Głosu“, Piotrkowska 105, pod adresem: „Warsztat“. 234—1

W celu matrymonjalnym

awaler lat 32, izraelita, z dobrej rodziny, na posadzie, z braku znajomości pragnie poznać sympatyczną, skromną, łagodnego charakteru panną do lat 28, z zamożnego domu, albo samodzielną-- dentystkę, nauczycielkę na państw. posadzie, buschalterkę, modystkę, prowadzącą własny interes i t. p. Pośrednik pożądany. Oferty nieanonimowe proszęskładać w Adm. „Głosu“ sub „Związek“. 5 -2

Do sprzedania

trwałe firanki w paseczki różnej szerokości, — oraz inne towary. Wyrób własny. — R Szajbe. Wysoka 46, przy Wodn. Rynku. 800—2

Sekretarz

z praktyką, znajomością buchalterji i rachunkowości potrzebny zaraz. Oferty z referencjami, lub osobiście zgłaszać: „Biuro odbudowy w Brzezinach“. Warunki odpowiednio do kwalifikacji. Pisanie na maszynie pożądane. 59—

Stenografista-korespondent(ka)

dla biura akcyjnego towarzystwa **poszukiwany-a.**

Wymagane: gruntowna znajomość języków polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego, stenografji polskiej i niemieckiej, oraz pisanie na maszynie.

Zgłoszenia tylko sił pierwszorzędnych z podaniem dotychczasowej działalności, referencji pod „Akcyjne“ do admin. „Głosu Polskiego“. 136—3

PALNIKI (forsunki)
do kotłów parowych

oraz kompletne instalacje do opalania ropą w/g. własnego systemu poleca

Fabryka Armatur i Odlewnia Metali
B. GÓRECKI
104—2

Łódź ul. Karola nr. 6.

Teatr „BAGATELA“ CEGIELNIANA 18. pod dyr. M. Tarłowskiego — Dziś dwa przedst. o g. 4 pp. i o 8.30 w. Gościnne występy **Zofji Faliszewskiej** primabaleriny opery lwowskiej, **Bolesł. Brodelkiewicza** — baletmistrza operetki poznańskiej. R. Gierasieński - Globus Ganowelt. — Zagr. podróżnik świata. Sew. Michałowski - „Kobieta“ — recytacje. — „Zdrada“ zawikłanie dentyst.-małżeńskie. Nap. Wł. Polak, oraz **Część koncertowa.**

Teatr „Colloseum“ Zachodnia № 53. Występy zespołu **UKRAINSKICH** artystów przy współudz. artystki-primadonny **Fatymy Januszewskiej-Gajewskiej.** Dziś o g. 4 pop. ceny zniż. oraz dziś i jutro o g. 8.15 w. **Adam i Ewa** operetka w 2 aktach. **Jesien** dramat w 1 akt.

:: Sala Koncertowa :: **Dzielna № 18.** — Dziś dwa przedstawienia. — Początek o godz. 5 pop. i 8.30 wiecz.

Przedstawienie Czarodziejskie

BOSKO

Mistrz sztuki czarodziejskiej, iluzjonista i spirytysta.

2 godziny w krainie dziwów i bajek.

Bilety do nabycia w kasie Sali Koncertowej od godz. 10 — 1 i od godz. 3 po poł.

SALA KONCERTOWA

Środa, dn. 23-go oraz Czwartek, dn. 24-go lutego o g. 8.15 w.

Dwa wieczory tańców klasycznych.

Program wypełni

Maryla GREMO

Młodociana artystka-tancerka.

Przy fortepianie: DORA BROMBERG-ASZKANAZY.

Szczegóły w programach, Szczegóły w programach.

Bilety do nabycia w kasie Sali Konc. codziennie od 10—1 oraz od 3—7. W niedziele i swięta od g. 10—12 oraz od 2—5 pop.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości czynnych wytwarzających zakładów przemysłowych m. Łodzi, oraz firm i instytucji, uprawnionych do korzystania z deputatu żywnościowego w myśl rozporządzenia Ministerstwa Aprowizacji z d. 8 października 1919 r., że celem uzyskania odnośnego przydziału na **m. kwiecień 1921 r.**, winny złożyć do Miejskiej Komisji Kwalifikacyjnej, Pomorska 16, Oddział Żywnościowy, imienną listę swych pracowników, niezależnie od rodzaju ich zajęcia, zaświadczoną przez p. Inspektora Pracy, a także własnoręcznie pokwitowaną z odbioru żywności przez każdego robotnika, do **1-go marca 1921 r.**

Zastrzega się, że listy złożone po tym terminie, będą kwalifikowane na miesiąc **maj 1921 r.**

To samo dotyczy zakładów przemysłowych, firm i instytucji już zarejestrowanych w ubiegłych miesiącach.

280—1 **Miejska Komisja Kwalifikacyjna przy Magistracie m. Łodzi.**

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

SALA KONCERTOWA.

Dziś, w niedzielę, dn. 20 lutego o godz. 3.15 po poł.

21-szy Koncert Popołudniowy

KONCERT SCHUMANOWSKI

SOLISTA

Wacław Lewandowski

(Fortepian).

Dyrygent: **Bronisław Szulc.**

W programie: Schumann Symfonja 4-ta D-moll oraz Koncert fortepianowy A-moll.

Jutro, w poniedziałek, dn. 21 lutego o g. 8.15 wiecz.

21-szy Wielki Koncert Abonamentowy

SOLISTKA

IBOLYKA GYARFAS

Słynna skrzypaczka.

Dyrygent: **Bronisław Szulc.**

Ibolyka Gyarfas, ta młodziutka, ale dziś już dojrzała i skończona artystka—jak twierdzi jednogłośnie krytyka zagraniczna—należy bezsprzecznie do rzędu tych wyjątkowych gwiazd, błyskotających na horyzoncie życia artystycznego Europy, które potęgą swego niezwykłego talentu potrafią do głębi wzruszać, czarować i olśniewać tłumy, przenosząc je w ponadziemskie krainy prawdziwej sztuki.

W programie: Sibelius: Symfonja I E-moll. Goldmark: Koncert skrzypcowy. Wieniawski: Souvenir de Moscou.

Bilety do nabycia w kasie Sali Koncertowej codziennie od godz. 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 7-ej wiecz. W niedziele i święta od godz. 10—12 oraz od godz. 2—5. 41—1

Lecznica Lekarzy Specjalistów

Piotrkowska № 17, drugie podwórze.

Dr. Garliński chor. oczne od 9—10.
Dr. Magdzicki chor. wewn. i dzieci 10—11
Dr. Ługowski chor. kobiece od 11—12.
Dr. Dutkiewicz chor. skórne i wener. od 11—12.
Dr. Artyfikiewicz chor. kob. i chirurg. od 12—1.
Dr. Jasiński chor. kob. 12 i pół—1 i pół.
Dr. Czaplicki chor. uszu, nosa i gardła od 12 i pół—1 i pół
Dr. Michalski chor. oczne od 2—3.
Dr. Skusiewicz chor. skórne i wen. 2—3.
Dr. Marks chor. kobiece od 3—4.
Dr. Jokiel chor. dziecinne i wewn. 3—4.
Dr. Mittelstaedt chor. nerwowe, poniedziałek, środa i piątek od 4—5.
Dr. Starzyński chor. nerwowe, codz. od 1 i pół—2 i pół.
Dr. Osiecki chor. wewn. (płuc i serca) codz. od 12—1.

UWAGA: Lecznica otwarta codzień prócz świąt.

Porada 60 Mk. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy. 426—7

Ogłoszenie.

Komisja Zakupów artykułów żywnościowych Int. Okr. Gen. Łódzkiego, niniejszym podaje do wiadomości, że zakupi w większych ilościach zboże i paszę, a mianowicie:

pszenicy	10 wagonów	zboże pozakontyngentowe
żyta	20 „	
mąki pszennej	10 „	
mąki żytniej	20 „	
grochu polnego	10 „	
siana	100 „	
słomy	100 „	
ryżu	10 „	
marmolady	10 „	

PP. oferenci proszeni są o rychłe składanie ofert w tut. Intendanturze ul. Cegielniana № 18 z podaniem warunków dostawy zapłaty i cen.

Uwaga: Do ofert należy dołączać próby oferowanego artykułu. 44—3

Mechaniczna fabryka skrzyń i ramek do owijania towarów,

Samuela Fryszmana

Łódź, ul. Kolejna № 7,

zostaje z dniem jutrzejszym uruchomioną pod firmą

N. M. GUTERBAUM Łódź, ul. Kolejna 7, Skład: ul. Piotrkowska № 26,

i proszę W. W. P.P. byłych odbiorców, o zaszczycenie mego następcy tym zaufaniem, jakim ja w ciągu dziesiątków lat się cieszyłem.

Z poważaniem

268—1 **SAMUEL FRYSZMAN, Łódź, Kolejna 7.**

Marja Głogowska

Współwłaścicielka Magazynu Mód „Jeanne Thérése“ w Warszawie, Nowosenatorska № 10,

przybyła na krótki czas do Łodzi (Andrzeja 29, parter). Poleca swej dawnej klijenteli wybór najświeższych modeli wiosennych i wykonywa obstalunki na miejscu. Przyjmuje od godz. 11 do 5 po południu. 208—2

Znany dyplomowany krawiec męski

Sz. Weksler

Łódź — — Piotrkowska 32

przyjmuje wszelkie zlecenia ubiorów cywilnych z własnego oraz powierzonego materjału.

Uwaga: Specjalny oddział dla ubrań sportowych.

— Ceny konkurencyjne. — 932—6

Na sprzedaż cały szereg gospodarstw, wyszkichę majątków, domów, willi, fabryk, interesów handlowych, młynów, lokat kapitałów, dzierżaw i t. d. **ma** Najpoważniejsze Pierwszorzędne Kaucjonowane Biuro

„Fortuna“

w Łodzi, ul. Wólczańska 165, róg Karola. 194—3

Skóra tanio zelówki męskie, — damskie i odpadki — **M. BERGMAN** 44 Piotrkowska 44.

Wypożyczalnia Żurnali Paryskich Konstantynowska 57, front, II piętro, m. 9. 296—1

Do 1.000.000 mk. przystąpię jako wspólnik do zyskownego interesu. Referencje dobre żądane. Oferty sub. „Do 1.000.000 marek“. 55—2

WW.PP. Przemysłowcy i Kupcy! 122—3

TYGODNIK „Przemysł i Handel“

Organ Ministerstwa Przemysłu i Handlu wyjdzie pierwszy numer po przerwie w dniu 24-go lutego r. b.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje **Księgarnia „Czytaj“, Łódź, Dzielna 2.**

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę. Wólczańska 43, Chrzanowicz. 659—24

A.A. Kupię różne meble, dywany, garderobę, bieliznę, płacę najlepiej. Benedykta 28 m. 13 parter, Łaznyk. 38—15

A.A. Magazyn mebli sprzedam z wyrobioną klijentelą z powodu zmiany interesu. Łagiewnicka 27. 291—1

A. Sypialnię dębową jasną, modną sprzedam tanio. Rozwadowska 15, m. 15. 290—1

A. Łóżka, materace, szafę, bieliźniarkę, stół, krzesła, otomenę, zegar wyprzedam. Piotrkowska № 261, m. 4, front. 06—10

A. Meble z sypialnego, stołowego, szafy, otomanę, leżankę, tualetę, lustra, umywalnię, łóżeczko dziecinne sprzedam. Piotrkowska № 223 m. 3. 180—6

Ajent, ustosunkowany w branży transportowej do interesu przewozowego samochodowego potrzebny. Oferty do „Głosu“ sub „Transport“. 265—2

Akuszerka Pipikowa, ul Piotrkowska 132 m. 14, dla pań przyjezdnych lokal 1180—100

Abiturjentka udziela lekcji. Specjalność: języki, przyroda. Zgłoszenia do „Głosu“ pod „Abiturjentka“. 77—3

Amerykańska gumowa bielizna trwała. Wielki wybór tylko: Piotrkowkka 30, „Ekonomja“. 310—1

Bryczki najnowszych fasonów do sprzedania. Cegielniana 63. 987—3

Do sprzedania maszyna do szycia, gramofon; tamże 3 beczki kapusty. Brzezińska 79, u gospodarza. 145—1

Do sprzedania meble z 3-ch pokoi i kuchni. Al. I Maja № 35, front, I piętro. 260—3

Do sprzedania kocioł żelazny 200-to litrowy. Łąkowa № 22, ślusarnia. 16—3

Hafciarka z długoletnią praktyką przyjmuje do haftowania na maszynie, również poszukuje prywatnych miejsc Korn, Piotrkowska № 26, m. 32. 34—3

Kupuję meble garderobę, bieliznę, futra, dywany, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta № 19, w sklepie. 840—15

Futro męskie na oposach sprzedam. Nowo-Targowa 7, II piętro, lewe drzwi. 288—1

Krawaty przyjmuję do roboty, przerabiam stare. Cegielniana 53. 309—1

Kto udzieli gry fortepianowej wzamian za lekcje angielskiego. Oferty sub „M. G“ do „Głosu“. 286—1

Lokal fabryczny 17 × 5 łokci oraz 2 pokoje i kuchnia. Oferty pod „A“ do „Głosu“. 054—3

Łóżko niklowe, szerokie na dwie osoby, z materacem okazyjnie do sprzedania. Orla № 16, m. 14. 313—2

Mając w pierwszorzędnym punkcie sklep, przyjmę manufakturę oraz pończochy w komis. Oferty sub „Merkur“.

Medyczka z sześcioletnią praktyką poszukuje pracy chirurgicznej, zastrzykiwań, massażu, bańki. Oferty pod „N“. do „Głosu“. 056—3.

Młoda panienka, maająca ładny charakter pisma poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty do „Głosu“ pod „Ładny charakter pisma“. 203-3

Obiady gospodarskie po 55 mk. od 12 do 4 po południu. Rozwadowska № 49, w herbaciarni. 45-3

Okazyjnie dom 2-piętrowy murowany z wolnym lokalem do sprzedania. Wiadomość u właściciela. Drewnowska 33 m. 18. 270—1

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem odnajmę (izrael.), ewentual. przyjmę 2 uczennice-ów z pensjonatem. Wiadomość: Konstantynowska 30 m. 15. 269—1

Potrzebny zdolny czeladnik krawiecki. Ul. Główna 50. 281—3

Parasole naprawia, pokrywa materjałem powierzonym jak i własnym. Kadyński, ul. Nawrot 20. 132—3

Poszukuję miejsca gospodyni na wsi lub w mieście. Zgierz, ul. Piłsudskiego 45, Szornel. 174—3

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji w zakresie kursu gimnazjalnego. Postępy zapewnione. Oferty do adm. „Głosu“ sub „Postępy“. 012—3

Rutynowana biuralistka-maszynistka, warszawianka, ładne pismo, szuka zajęcia. Oferty: Konstantynowska 75, m. 12. dla Gustawy. 12—3

Sprzedam meble. Ulica Piotrkowska 255, I p., m. 5. 036—3

Skradziono portfel, zawierający 500.— mk., oraz kartę urlopową, wydaną w Łodzi, na imię Sziamy Bornsztajna. 282—2

Student udziela matematyki, łaciny, chemji, fizyki, języków. Kilińskiego 86, m. 3, od 6—7. 27—2

Szkoła frebiowska K. Weigelta, Nawrot 12, przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 4. 503-10

Wyżeł dobrze ułożony do sprzedania. Wiadomość: ul. Ludwiki № 63, w kantorze fabrycznym. 204—3

Zaginął pies rasy Doberman, wabi się „Bob“. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Piotrkowska 80, Fungster. 53—2

Zaszczyt i wielomiljonowe zyski bez pracy może uzyskać solidny kapitalista. Zgłoszenia sub „Polak“ do „Głosu“. 297—1

Zaginął wyżeł, białe bronzowe łatki, krótki ogon. Odprowadzić: Benedykta 26, do gospodarza. Ostrzega się przed kupnem. 279—3

16-sto letnia inteligentna panienka, poszukuje zajęcia biurowego, ewent lekcji początkowych, lub jako kasjerka. Oferty pod „Panienka“. 203—3

Zaraz wynajmę pokój z oświetleniem i skromnie umeblowany. Pusta № 22, m. 9. 292—1

Zagubione dokumenty:

Auerbach Estera zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 160—3

Aychner Abram zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 39—3

Abramson Estera zgub. legitymację na 2 osoby. Kilińskiego 46. 14—1

Bielawski Kiwo Lejzer, urodz. 1892 r., zgubił bezterminowo-urlopową kartę. Zwrócić pod adresem: Bielawski, Kutno 171—3

Borycki Emanuel zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 170—3

Benke Elza zgubiła paszport niemiecki za № 8140|2 wyd. w Łodzi. 14—3

Brauer Sura zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 793—3

Blumowicz Mindel zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 285—1

Blumowicz Luba zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 384—1

Cerecka Olga zgubiła paszport niemiecki, wyd. przez P. P. m. Haspe, za № 100. 15—3

Chmielnicki Jakób Dawid zgubił dowód osobisty, wyd. w Opocznie, oraz kartę powołania 1890 roku, wyd. w Łodzi. 263—3

Dubiński Naftali zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. Cegielniana 61. 98—3

Dębowska Eugenja, uczenica 70-ej szkole miejskiej, zgub. matrykułę.

Fogel Chil zgubił legitymację chlebową na 3 osoby. 276—1

Fajner Gitla zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 32—3

Frenkel Józef Ber zgubił patent, wydany w Łęczycy, oraz kwit na Pożyczkę Państwową na sumę 500 mk. 256—1

Hurwicz Aron Ber vel Berko zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. Cegielniana 61. 97—3

Jasiński Stanisław zgubił kartę węglową za № 27218. Fijałkowska 6.

Kon Dawid zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 189—3

Krüger Abram Henoch zgub. paszport famillijny na 5 osób, wyd. w Łodzi. 93—3

Krüger Abram Henoch zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi oraz kartę naftową. 92-3

Kudlik Stanisław starszy szeregowiec zgub. kartę urlopową, wyd. w Łodzi. 108—3

Leiszner Oskar zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. przez P. K. U. w Toruniu. 18—3

Michałowski Władysław zgubił kartę pozwolenia na broń, wyd. w Łodzi. 25—3

Michałowski Władysław zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 22—3

Monszajnówna Regina zgubiła matrykułę, wyd. ze szkoły R. Sobolewskiej. 275—1

Michałowski Antoni zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 23—3

Nowak Stanisław zgubił kartę powołania roku 1893. 205—3

Rochlitzer Helena zagubiła paszport niemiecki za № 30047|13, wyd. w Łodzi. 13—3

Szmul Chaim Tyger, z Łęczycy, zgubił paszport, patent na koncesje wyrobów tabacznych. 295—3

Wartalski Leon zgubił kartę powołania roku 1891. 172—3

Wilczkowicz Tauba Hudis zgubiła paszport austrjacki, wyd. w Żarnowie. 38—3

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 120.—. Kwartalnie Mk 360.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 15.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 135.—. Kwartalnie 400.— zagranicą Mk. 200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: „Zwyczajne: 10 Mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. Drobne: 3 Mk. za wyraz, najmniej 30 M. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 2 Mk. Nadesłane: przed tekstem 30 Mk., w tekście 40 Mk., po tekście 20 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp.). Nekrologi: 15 Mk. za wiersz nonp. (str. 5 szp) Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 500 po tekście. Za terminy druku ogł. i ofiar adm. nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa. W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86